



Wzrasta bezrobocie wśród młodzieży RFN. Jak się oblicza, w okresie najbliższych lat wzrośnie ono trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1974 i obejmie 1,9 mln młodych ludzi. Na zdjęciu: demonstracja przeciw bezrobociu, zorganizowana w Hesji.

### Obradowały wojewódzkie konferencje PZPR w Sieradzu, Kielcach i Koszalinie

## Henryk Jabłoński w Śląskim Okręgu Wojskowym

WARSZAWA (PAP). 5 bm. w Kielcach, Koszalinie i Sieradzu obradowały Wojewódzkie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze PZPR. Z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa HENRYKA JABŁOŃSKIEGO odbyła się w tym dniu we Wrocławiu Sprawozdawczo-Wyborcza Konferencja Partynia Śląskiego Okręgu Wojskowego. W Konferencji w Sieradzu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR STEFAN OLSZOWSKI, a w konferencji w Kielcach — członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego, Handlu i Spożycia KC PZPR ZDZISŁAW KUROWSKI.

Na zakończenie konferencji głos zabrał Henryk Jabłoński. Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński zapoznał się z historią i dorobkiem Śląskiego Okręgu Wojskowego zwiędzając salę tradycji tego okręgu. Wybrano nowy Komitet PZPR Śląskiego OW; funkcję sekretarza Komitetu powierzono ponownie płk Henrykowi Tomaszewskiemu.

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński zapoznał się z historią i dorobkiem Śląskiego Okręgu Wojskowego zwiędzając salę tradycji tego okręgu. Wybrano nowy Komitet PZPR Śląskiego OW; funkcję sekretarza Komitetu powierzono ponownie płk Henrykowi Tomaszewskiemu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## J. Carter zapowiada szereg ograniczeń w stosunkach z ZSRR

### Oświadczenie agencji TASS

WASZINGTON (PAP). Prezydent Carter wygłosił w ubiegły piątek przemówienie telewizyjne, w którym przedstawił amerykańską politykę wobec sytuacji w rejonie Azji Południowo-Zachodniej.

W kwestii Iranu Carter powtórzył wielokrotnie już przedstawiane twierdzenie administracji, że Waszyngton poszukuje i nadal będzie poszukiwał wyjścia z kryzysu i dąży do uwolnienia zakładników amerykańskich trzymanych w ambasadzie USA w Teheranie drogą różnego rodzaju nacisków i pozyskiwania poparcia innych krajów. W przemówieniu prezydenta USA zabrzmiła jednak groźba kiedy mówił, że „cierpliwość amerykańska ma swoje granice”.

Zasadniczą część swego wystąpienia prezydent poświęcił sprawie Afganistanu. Całkowicie ignorując fakt że Związek Radziecki udzielił pomocy Afganistanowi zgodnie z postanowieniami układu o przyjaźni między oboma krajami i Kartą Narodów Zjednoczonych, Carter zapowiedział szereg uszczywnień i ograniczeń w stosunkach USA — ZSRR. Te jednostronne posunięcia mają objąć ograniczenia w eksporcie do ZSRR wielu towarów, w tym zboża, odroczenie woliolenia w życie osiągniętych wcześniej porozumień w dziedzinie kontaktów kulturalnych i naukowo-technicznych, ograniczenie radzieckich praw do połowów na wodach Atlantyku i Pacyfiku uznawanych przez USA za własną strefę połowową. Powtórzył on swą decyzję odroczenia debaty nad SALT II w Senacie i mówił także o ewentualności wycofania się USA z udziału w olimpiadzie w Moskwie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Dalsza normalizacja w Afganistanie

### Wystąpienie przedstawiciela Polski w Radzie Bezpieczeństwa

KABUL, DELHI (PAP). Tysiące Afganczyków zebrane wzdłuż ulic śródmieścia Kabulu radośnie powitało 6 bm. około 2 tysięcy więźniów politycznych, zwolnionych w niedzielę rano z wężadnia „Puli czarki” na wschodnim krańcu miasta.

Łącznie od przejęcia władzy przez zwolenników Jedności Afgańskiego Ruchu Rewolucyjnego i Postępowego do przywództwem 50-letniego Babraka

Karmala, zwolniono przeszło 5 tysięcy osób, w większości członków i sympatyków rządzącej Afgańskiej Partii Ludowo-Demokratycznej, wtrąconych do więzień po lipcu 1979 r. na rozkaz Hafizullaha Amina, usuniętego 27 grudnia ub. roku.

W centrum Kabulu panowała w niedzielę świąteczna atmosfera i tłumy mieszkańców stolicy (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Święto Kampuczy

## Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia, przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński i przewodniczący Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz wystosowali do przewodniczącego Komitetu Centralnego Frontu Jedności Narodowej dla Ocalenia Kampuczy, przewodniczącego Ludowej Rady Rewolucyjnej Kampuczańskiej R. Republiki Ludowej Heng Samrina depeszę z najserdeczniejszymi gratulacjami i gorącymi pozdrowieniami dla Frontu Jedności Narodowej dla Ocalenia Kampuczy, Ludowej Rady Rewolucyjnej Kampuczańskiej Republiki Ludowej oraz narodu kampuczańskiego.

Zwycięstwo odniesione przez naród kampuczański — czytamy w depeszy — stało się bodźcem do szybkiego rozwoju stosunków między naszymi narodami i oparcia ich na zasadach braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy. Udział w poparcia polityce kampuczańskiej Republiki Ludowej jest nam głęboko przekonani, że stosunki te będą coraz bardziej rozciągane i pogłębiane w interesie obu naszych narodów, dla dobra naszej przyjaźni i współpracy oraz pokoju na świecie.

## Depesza P. Jaroszewicza do premiera Portugalii

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Republiki Portugalskiej Francisco de Carnello w związku z objęciem przez niego tego stanowiska.

magazyn  
**M**  
POMIEDZYMIAMI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

# GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ  
KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

7. I. 1980 R. ◆ NR 5 (9816) ROK XXXII ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A,

## Sytuacja w Iranie

- ◆ Milion osób w manifestacji popierającej Chomeiniego
- ◆ Starcia w Tebrizie
- ◆ Napięta sytuacja w Kurdystanie
- ◆ Konferencja prasowa K. Waldheima
- ◆ Ogłoszono listę kandydatów na prezydenta Republiki Islamskiej

NOWY JORK, LONDYN (PAP). W piątek powrócił z Iranu sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim. Na konferencji prasowej zaprzeczył on twierdzeniem, jakoby jego misja w sprawie położenia kresu kryzysowi w stosunkach USA a Iranem zakończyła się fiaskiem, stwierdził, że jego wizyta w Teheranie była pożyteczna. Podkreślił wagę spotkania z członkami irańskiej Rady Rewolucyjnej, w czasie którego dyskutowano sprawę zakładników amerykańskich. Zapytany, czy planuje powrót do Teheranu na dalsze rozmowy, Waldheim oświadczył, iż być może pojedzie tam, kiedy sytuacja wyjaśni się. Sekretarz generalny przedstawił w najbliższych dniach sprawozdanie ze swojej podróży Radzie Bezpieczeństwa. Irańska agencja PARS podała że Panama zwróciła się do Iranu o przesłanie list dokumentów uzasadniających wnioski w sprawie ekstradycji b. szacha. Dokumenty te mają być przedstawione sądowi najwyższemu w Panamie. Jednocześnie w sobotę ministerstwo spraw wewnętrznych

ogłosiło oficjalną listę 106 kandydatów na prezydenta Republiki Islamskiej. Początkowo oczekiwano, że ajatollah Chomeini ogłosił jego zdaniem powinién być wybrany prezydentem, co w tutejszej sytuacji oznaczałoby, że otrzymałby on największą liczbę głosów wyborów. Jednakże ajatollah Chomeini stwierdził w oświadczeniu na ten temat, że nie skorzysta z takiego uprawnienia, aby nie sugerować wyborcom żadnego ze zgłoszonych kandydatów.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2) Malo oglądana panorama Tebru, widziana tym razem z Antałówki.



Fot. W. Klag

### W 1980 roku

## 13160 samochodów osobowych dla mieszkańców Krakowskiego i Nowosądeckiego

(Inf. wł.). Jednym z największych przedsiębiorstw usługowo-handlowych w Krakowie jest PP „Polmozyt” działające na obszarze województwa krakowskiego miejskiego i nowosądeckiego. Z roku na rok modernizacji ulega baza materialna przedsiębiorstwa, ale też przybywa samochodów i tym samym rosną zadania. W realizacji tych zadań dużym ułatwieniem będą nowe stacje obsługi, które w tym roku owarwie zostaną w Nowosądecu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Premiera „Polskiej krwi” w Krakowie

Nie ma to jak Polki! — mówi reżyser Józef Słotwiński

(Inf. wł.). Po sobotniej prasowej premierze „Polskiej krwi” Oskara Nedbala w reżyserii Józefa Słotwińskiego, pod kierownictwem muzycznym Mariana Lidy, z choreografią Barbary Bitnerówny i scenografią Liliany Jankowskiej — Krakowski Teatr Muzyczny, jego scena operetkowa wkroczyła już naprawdę w pełnię sezonu. Józef Słotwiński, który wspólnie z Ziemowitem Feńdekim i Andrzejem Jareckim przerobił libretto Leo Steina, dał nam krótki wywiad.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Scena ze spektaklu.

Fot. Z. Łagocki

### Cenne wydawnictwo UJ i PWN

## Bibliografia dziejów emigracji

(Inf. wł.). Kolejną cenną pozycją opracowaną przez Instytut Badań Polonijnych UJ są: „Materiały do bibliografii dziejów emigracji oraz skupisk polonijnych w Ameryce Północnej i Południowej w XIX i XX wieku”. Zgromadzony w książce materiał ma służyć podstawową informacją o źródłach i opracowaniach naukowych odnoszących się do dziejów emigracji z ziem polskich i życia Polonii w obu Amerykach. Wśród uwzględnionych w bibliografii opracowań przeważają ujęcia monograficzne i syntetyczne. Czytelnik znajdzie obfite informacje na temat bibliografii, danych leżebowych o emigracji, dziejów literatury emigracyjnej, historii, języka, archiwów, bibliotek, muzeów, wystaw, historii książki i prasy itp. Uwzględniono też materiały do biografii działaczy emigracyjnych, publikacje o organizacjach polonijnych, dane o kongresach i konferencjach, o ustawaodawstwie emigracyjnym itp.

Przy gromadzeniu materiałów do bibliografii ze względów technicznych uwzględniono pozycje, które ukazały się do 1974 r. włącznie. Z tego też powodu brak w książce wielu cennych pozycji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Uzdrowisk blaski i cienie

## Do wód — w Nowosądeckie

(Inf. wł.). Któż nie zna przynajmniej ze słyszenia nowosądeckich uzdrowisk. Status uzdrowiska z przydomkiem: „źródło” posiada 7 miejscowości: Krynica, Piwniczna, Rabka, Szczawnica, Krynki, Wysowa, Muszyna-Złoczka-Szczawnik. Zgłoszeń. Z 10 tys. łożek korzysta w ciągu roku 115 tys. kuracjuszy, z samych tylko zabiegów dalsze 70 tys. osób. Warto wreszcie przypomnieć, że województwo nowosądeckie ma 26 proc. krajowej bazy sanatoryjnej i słusznie mieni się być potentatem w tej dziedzinie.

Kariera Krynicy jako uzdrowiska sięga końca XVIII wieku, „do wód” w Wysowej jeżdżono od 1812 roku, ale w Muszynie

pierwsze dawniane łożenki zbudowano na lewym brzegu Popradu dopiero w 1930 roku. Pierwszej naukowej analizy chemicznej wód szczawnickich z kolei dokonano już w 1810 roku. Im dłuższy stał uzdrowiska tym większa jego zasobność w obiekty i urządzenia służące kuracjom. Z wyjątkami rzecz jasna. Wysowa up. to nadal nie odkryta karta: najbliżej jest w tym gronie Krynica nie dorobiła się jeszcze domu kultury. Nie od dziś znane są kłopoty Krynicy z usługami komunalnymi, handlowymi, gastronomicznymi, pilnej przebudowy wymaga układ komunikacyjny. W porę zabrano się w Krynicy za remonty najstarszej, secesyjnej części uzdro-

wiska; jeżeli więc Krynica od kilku lat wzbudza się przed lokowaniem nowych obiektów wypoczynkowo-sanatoryjnych bojąc się zachwiania równowagi między nowym a starym, to wspomniana wcześniej Wysowa oczekuje inwestycji jak kania deszczu. Z otwartymi reklamami przyjęto to kolejnego po „Gliniku” inwestora — „Białe” z Białej Podlaskiej. Chciał i mogą przyjąć chętnych pozostałe uzdrowiska, a także dalszych 15 miejscowości oczekujących w kolejce na nobilitację do rangi „źródeł”.

Długi jest rejestr inwestycji towarzyszących, na które uzdro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Kongres I. Gandhi prowadzi

DELHI (PAP). Na wielką niespodziankę polityczną zanośliło się w Indiach 6 bm. wieczorem, gdy Kongres b. premiera Indry Gandhi, walczący o odzyskanie władzy, uzyskał wyraźną przewagę w zakończonych w niedzielę wyborach do izby niższej parlamentu.

Ok. godz. 19 czasu warszawskiego spośród 25 mandatów już rozstrzygniętych Kongres — zdobył 15 podczas gdy jego główna rywalka, Janata, oraz Partia Ludu, najbliższa partia dotychczasowej koalicji rządzącej premiera Charana Singha — ani jednego.

Ponadto partia Indry Gandhi prowadziła w 74 innych okręgach, z których nadeszły pierwsze częściowe wyniki, natomiast Janata tylko w trzech, podobnie jak Lok Dal.

## Na odnowę starego Krakowa

Napłynęły kolejne wpłaty na konto odnowy Krakowa: Jasiński Zbigniew — Słupów — 22834 zł. Janusz Franczak z Warszawy 24 zł. Sikoła Podstawowa nr 40 — Kraków-Podgórze — 400 zł. Spółdzielnia Dom Handlowy „Central” z Łodzi — 200 zł. Rada Młodzieżowa Bursy Szkoły Zawodowej z Krakowa — 2400 zł. Ferdynand Walczak z Krakowa — 300 zł. Kazimierz Dominik z Krakowa — 500 zł. Wojciech Kołodziejczyk z Plocka — 2473 zł. Polski Związek Chórów i Orkiestr. Oddział Mazowiecki z Warszawy — 542 zł. Gmina Spółdzielnia Samopomoc Chłopska — Słomniki — 5372 zł. Uniwersytet Jagielloński — Dział Finansowy Badań Naukowych — 705 zł. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne z Krakowa — 1771 zł. „Biprowumel” Rada Zakładowa z Krakowa — 3000 zł. Wojewódzki Szpital Zespolony z Wloclawka — 184 zł. Akademia Teologii Katolickiej z Warszawy — 215 zł. Wojewódzki Szpital Zespolony Rada Zakładowa w Lesznie — 2000 zł. Krajowy Związek Spółdzielni Sprzetu Medyco-Laboratoryjnego z Krakowa — 5000 zł. Wojciech Stażewski z Warszawy — 100 zł. Pracownicy Działu Małej Poligrafii Uniwersytetu Jagiellońskiego — 193 zł. Uniwersytet Jagielloński — 9115 zł. Okręgowe Przedsiębiorstwo Rodowli i Nasiennictwa Ogrodniczego z Krakowa — 832 zł. Przedsiębiorstwo Technologiczno-Geologiczne Ceramiki Budowlanej „CERGO” z Krakowa — 3000 zł. Przedsiębiorstwo Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych z Krakowa — 50 zł. Zespół Szkół Ekonomicznych — Policealne Studium Ekonomiczne w Bydgoszczy — 350 zł. Spółdzielnia Pracy Rękodzielca Artystycznego z Łodzi — 2000 zł. Zakłady Maszyn Kablowych z Krakowa — 2823 zł. Marian Wolski z Wrocławia — 100 zł. Polski Związek Emerytów Pielęgniarek i Inwalidów z Krakowa — 370 zł. Technikum Mechaniczne dla Pracujących z Krakowa — 2800 zł.

## Królewska trójca w Klubie „Pod Gruszką”

(Inf. wł.). Tradycja stała się nieporozumienie spotkaniem z „trzem królami” w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”. Stanisław Słupke (dawnyj Polskie Radio i „Więści”) oraz Witold, a bohaterami wieczoru byli



Na zdjęciu od lewej: red. red. Stanisław Słupke, Ewa Rudzka i Władysław Figiel. Fot. Otto Link

### Azory: Likwidowanie skutków trzęsienia ziemi

LIZBONA (PAP). Na Azorach trwają prace nad usuwaniem skutków niedawnego silnego trzęsienia ziemi. Biorą w nich udział mieszkańcy i żołnierze. Niesprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiają helikopterom ładowanie w niektórych miejscowościach, praktycznie odcieczonych dotychczas z tego względu od świata.

### Wstrząsy podziemne na Riwierze i w Turynie

PARYŻ (PAP). Francuska Riwierę nawiedził w sobotę wstrząs podziemny. W Nicei w mieszkańcach przesywały się meble i dzwoniły szyby w oknach. Nie napłynęły meldunki o żadnej poważniejszej szkodzi.

RZYM (PAP). W sobotę zarejestrowano dość silny wstrząs podziemny w Turynie. Jego nasilenie wyniosło 5 stopni w 12-stopniowej skali Mercalliego.

### Nominacje do Oskarów 1980

WASZINGTON (PAP). W Hollywood ogłoszono tzw. nominacje do nominacji do nagród Oscara 1980, czyli wstępna lista filmów kandydujących do tego zaszczytnego wyróżnienia. Oscary zostaną już po raz 51 przyznane przez Amerykańską Akademię Filmową za najwyższej jakości osiągnięcia w sztuce filmowej w okresie ostatniego roku. Cztery spośród tej licznej listy filmów są uważane powszechnie za główne kandydaty aż w 6 dziedzinach: reżyserii, zdjęciach, scenografii, dźwięku, muzyki oraz scenariusza. Nominacje takie otrzymał najnowszy film Boba Fossa, autora uhorowanego Oscarami głośnego filmu „Kabaret”. Ostatni film Fossa to musical oparty na motywach autobiograficznych i nosi tytuł „All that jazz”. Inne kandyda-

tury to film „The muppet movie”, musical „The Rose” oraz romantyczna komedia pod zagadkowym tytułem „10”. Trzy najgłośniejsze filmy ubiegłego roku „Apocalypse now”, „Star trek” i „The black hole” są wymieniane na dalszych miejscach. Z innych znanych filmów na liście Akademii Filmowej znalazły się m. in. „Chiński syndrom”, „Zbieg z Alcatraz”, „Hair”, „Norma Rae”, „The european”, „The electric horseman”, „Rok 1911” czy „Rocky 2”. Wyniki obrad akademii, czyli lista filmów którym przyznano bezpośrednio nominacje na oscary 1980 zostaną jednak ogłoszone dopiero 25 lutego, zaś te spośród nich, które otrzymają złote statuetki Oscara poznamy dopiero 14 kwietnia.

### Przeplątał cieśninę Magellana pod wodą

TOKIO (PAP). 33-letni japoński instruktor pływacki Shoichi Nakajima jako pierwszy na świecie przepłynął cieśninę Magellana pod wodą. Płynął on na głębokości 5-6 metrów. Pojona odległość 0,4 km w go-

dzińce i 35 minut, o pół godziny szybciej niż planował Nakajima towarzyszył trzy płetwonurkowie, którzy dostarczali mu zapasowe butle z tlenem. Pływak zmienił je dwukrotnie.

### SPORT • SPORT

## Fibak i Okker wicemistrzami...

Godnym tenisowców mistrzostw świata WCT był mistrzostwo pojedyncze, który w niedzielę w londyńskiej Olimpia Halle stoczyli najlepsi debiści turnieju Wojciech Fibak i Tom Okker oraz Brian Gottfried i Raul Ramirez. Obie pary wygrały w Londynie po 4 meczach i niepokonane przystąpiły do decydującej rozgrywki o miano najlepszych par debiutowej świata. Po niezwykle zacietym i dramatycznym meczu zwycięstwo odniósł Brian Gottfried i Raul Ramirez 3:6, 6:4, 6:4, 4:6, 6:3. Do ostatniej piłki ważyły się losy zwycięstwa i tytułu, a publiczność wypełniająca do ostatniego miejsca Olimpia Halle miała wiele okazji, by oklaskować mistrzostwie zagrania czterech tenisistów.

Spotkanie stało momentami na bardzo wysokim poziomie, ale wysoka stawka pojedynku sprawiła, że tenisistom zdarzały się też słabsze okresy gry.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z dalekopisu

NAPAD NA UGANDE SAMOLOTU „DC-10” Według doniesień z Kampali, grupa zbrojonych handlowców wdarła do północnego rejonu Ugandy z terytorium sąsiedniego Sudanu. Najbardziej zabili dziełcu obywateli ugandyjskich, uprowadili tysiące sztuk bydła i zniszczyli duże ilości żywności.

KOLEJNA AWARIA SAMOLOTU „DC-10” Odrzutowiec pasażerski typu „DC-10”, należący do towarzystwa lotniczego „American Airlines” został zmurzony do awaryjnego lądowania na lotnisku w Salt Lake City (stan Utah). Połano, że w trakcie lotu z San Francisco do Chicago wystąpiły zakłócenia w pracy systemu hydraulicznego, a jeden z silników zaczął pracować nierówno. Na pokładzie szerokokadłubowego samolotu znajdowało się 220 osób.

ZAMORDOWANIE DZIAŁACZA WŁOSKIEJ CHADECJI Włoszki sprawy zamordowały w niedzielę w Palermo strażnikami z pistoletu Santiz Materello, jednego z wybitnych działaczy Partii Chryścijańsko-Demokratycznej, przewodniczącego regionalnego rządu sycylijskiego, w przeszłości wieloletniego ministra. Jest to pierwszy zamach terrorystyczny dokonany we Włoszech w bieżącym roku.

NOMINACJA W sobotę Kair oficjalnie poinformował Tel Awiw o mianowaniu Saada Morada pierwszym ambasadorem Egiptu w Izraelu. 37-letni S. Morada pełnił obowiązki ambasadora Egiptu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, w Senegalu i Maroku. Pierwszym ambasadorem Izraela w Egipcie jest Eliahu Ben Elissar.

RADA BEZPIECZENSTWA NADAL NIEKOMPLETNA Szereż dalszych głosowań w Zgromadzeniu Ogólnym Narodów Zjednoczonych nad kandydaturą piętnastoletniego, latynoamerykańskiego członka Rady Bezpieczeństwa, nie przyniosło w piątek rezultatu. O swobodne 31 grudnia przez Bolivię miejsce w Radzie ubiegają się Kuba i Kolumbia. Po zakończeniu piątkowych głosowań w Zgromadzeniu Kuba zwróciła się do prezydenta o podjęcie próby przetłumaczenia impasu w drodze nieformalnych konsultacji zainteresowanych państw.

POSIEDZENIE POWSZECHNEGO KONGRESU LUDOWEGO LIBIJSKIEJ DZAMARIJI W Trypolisie zakończyła się 6-dniowa konferencja Powsechnego Kongresu Ludowego. Kongres powziął decyzję o zmianach na stanowisku szefa ministrów. Kongres postanowił również zerwać stosunki z Chinami w związku z dostarczeniem przez Chiny Egipcjom 90 samolotów wojskowych.

ESEADRA UFO NAD CHILE Wielu mieszkańców miejscowości Toconao w pobliżu chilijskiego portu Arica, obserwowało z dużym zainteresowaniem ewolucje sferoidów obiektów przypominających eskadry UFO, które po jakimś czasie mknęły za horyzontem Andów. Według relacji naucejnych świadków, obiekty te w pewnym momencie zawiły bez ruchu w przestrzeni powietrznej, po czym z niewyjaśnionej przyczyny zaczęły w stronę gór.

Uwaga, Czytelnicy! Dział, w poniedziałek radea prawny „Gazety” udziela porad w godz. 12-13 telefonicznie pod numerem 109-65. Od godz. 12 do 14 osobiscie w lokalu Dz. Łączności z Czytelnikami ul. Boh. Stalingrada 21, II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z rozproszonymi na wschodzie. Miejskami, zwłaszcza na zachodzie, opady śniegu. W nocy i rano lokalnie mgła. Temperatura maksymalna w dzień od 0 do 3 st. na krańcach zachodnich do -3 st. na wschodzie. Minimalna w nocy odpowiednio od -4 do -12 st. Wyżoko w Tatrach temperatura od -9 st. w dzień do -14 st. w nocy. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-wschodni. GRUBOSC POKRYWY ŚNIEŻNEJ O GODZ. 7 RANO: Kasprzyca Wierch 115, Hala Gasienicowa 54, Polana Chochotowska 44, Kuznice 25, Zakopane 11, Bukowina Tatr. 16, Turbucz 34, Szczawnica 14, Przehyba 22, Murzyna 12, Krywnica 10, Strzyżynie 58, Szczyt 35, Wista 30, Rajcza 23. BIOMET INFORMUJE: Sytuacja korzystna o tendencji do zmian ujemnych. Widzialność rano ograniczona. Warunki drogowe niekorzystne, miejscami niebezpieczne.

Oświadczenie agencji TASS

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Decyzja rządu amerykańskiego naruszająca szereg porozumień między państwami, jakie dotychczas regulowały współpracę gospodarczą ZSRR i Stanów Zjednoczonych.

MOSKWA (PAP). W związku z wystąpieniem prezydenta USA J. Cartera w telewizji amerykańskiej 4 km. Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, w którym stwierdza, że zawarte w tym wystąpieniu oświadczenie polityczne i zapowiedziane konkretne, posunięcia administracji amerykańskiej na arenie międzynarodowej odznaczają się brakiem równowagi i lekceważeniem żywotnych długookresowych interesów pokoju, złączenia napięcia międzynarodowego i konstruktywnego różnorodnych stosunków radziecko-amerykańskich. Wystąpienie to w żaden sposób nie da się pogodzić z odpowiedzialnością, którą USA, jako wielkie mocarstwo, powinny ponosić za utrzymanie pokoju powszechnego, zapewnienie bezpieczeństwa narodów i rozszerzenie wzajemnie korzystnej pokojowej współpracy między państwami.

TASS pisze, że konkretna treść wystąpienia prezydenta i zapowiedziane w nim posunięcia administracji USA w dziedzinie stosunków radziecko-amerykańskich, nie można ocenić inaczej, niż jako wrocie wobec pokoju. Agencja zwraca uwagę, że za niemal główny powód wystąpienia szefa administracji USA wybrano wydarzenia, do których doszło w ostatnim czasie w Afgańskiej Republice Demokratycznej. Każdy odpowiedzialny polityk, jeśli trzeźwo myśli, zdaje sobie sprawę z tego, że naród afgański i tylko on sam, a niektórzy, ma prawo określać drogę swego rozwoju wewnętrznego, jak też decydować o swych stosunkach z innymi państwami. Jednakże administracja amerykańska pretenduje do czegoś innego. Próbuje ona odmówić narodowi afgańskiemu takiego prawa i brutalnie ingerować w wewnętrzne sprawy Afganistanu.

Nawiązując do poruszonej przez prezydenta sprawy irańskiej, TASS stwierdza, że ponownie usiłuje on wykorzystanie fakt zatrzymania współpracowników ambasady amerykańskiej w Teheranie do szantażowania sąsiadującego ze Związkiem Radzieckim Iranu i groźbom mu. Tak jak wiele innych krajów, ZSRR wyraża już swe stanowisko, co do konieczności uregulowania sporu irańsko-amerykańskiego środkami pokojowymi. USA woli jednak inne środki, które włączyła doprowadzić do blokady gospodarczej Iranu. Powstaje więc pytanie, czy w Waszyngtonie rozważano należycie jakieś mogą być następnymi próby ustanowienia takiej blokady i wywierania nacisku na Iran oraz w jaki sposób i w kogo najbardziej ugodzi ta polityka?

Oświadczenie TASS zwraca uwagę, że prezydent USA najwiedźniej nie przypadkiem nie mówi nie o sprawach europejskich, o referendum, gdzie tendencje do odprężenia i wzajemnie korzystnej współpracy państw o odmiennych ustrojach społecznych szczególnie dynamicznie rozwijały się w ostatnich latach. Przemilczenie to nie może zatuszować faktu naruszenia za pośrednictwem NATO przez USA, kilku państwem zachodnioeuropejskim decyzji o rozmieszczeniu na tym kontynencie amerykańskiej broni rakietowo-nuklearnej średniego

zasiegu. Decyzja ta jest sprzeczna z interesami pokoju i bezpieczeństwa w Europie. TASS pisze, że w swym wystąpieniu prezydent USA wydzielił szereg posunięć w dziedzinie stosunków radziecko-amerykańskich. Chodzi o zredukowanie i tak już ograniczonego skutku poczynają strony amerykańskiej związków gospodarczych, naukowo-technicznych i wymiany kulturalnej, a zwłaszcza o to, aby przeszkodzić realizacji w pełnym zakresie kontraktów dotyczących zakupu zboża amerykańskiego. Trudno przypisać, by tego rodzaju posunięcia zostały zapobiegane w szerokiej kołach społeczeństwa amerykańskiego, które nie raz przejawiało zainteresowanie współpracą i rozszerzeniem stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, uważając je za korzystne również dla samych Stanów Zjednoczonych.

Jedną z Biłym Domu postanowiono w jaki sposób wpłynąć na Związek Radziecki, na jego politykę zagraniczną, to jest to sprawa beznadziejna — stwierdza TASS dodając, że próby takie dotychczas nie powiodły w przeszłości i nie powiodą się również teraz. Niki w USA nie powinien mieć żadnej wpliwłości co do tego, że Związek Radziecki potrafi bronić swych słusznych interesów, interesów swych sojuszników i przyjaciół. W kierowniczych kołach Związku Radzieckiego chciano by mieć nadzieję, że w USA weźmie górę trzeźwość, dalekowzroczność podejście do stosunków radziecko-amerykańskich, w tym także do wysiłków zmierzających do zachowania pokoju — podkreśla w zakończeniu TASS.

Sytuacja w Iranie (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W piątek wieczorem strażnicy rewolucji odzyskali gmach radia i telewizji w Teheranie. Na miejsce utrzymuje się również w Kurdystanie irańskim. W piątek wieczorem Kurdowie wzniesli barykady na ulicach Sanandżu — stolicy Kurdystanu irańskiego. TEHERAN (PAP). Około miliona osób wzięło w sobotę udział w manifestacji poparcia dla ajatollaha Chomeiniego, zorganizowanej przez „studentów wierznych linii imama” okupujących ambasade USA. Była to jedna z największych manifestacji w Teheranie w ciągu ostatnich tygodni. Jej uczestnicy przeszli ulicami śródmieścia, a następnie zgromadzili się przed ambasadą USA, gdzie wznosili hasła antyamerykańskie. Podobne manifestacje odbyły się również w innych miastach irańskich. W przededniu manifestacji, studenci ogłosili oświadczenie nawołujące ludność do wyrażenia protestu przeciw „imperializmowi amerykańskiemu, który usiłuje zadać cios rewolucji irańskiej” i „jest odpowiedzialny za stanę zajmu i niesnasek w Iranie”. Była to aluzja do piątkowych wydarzeń w Kuj i w Teheranie, gdzie doszło do ponownych starć między zwolennikami ajatollaha Szariat-Madadiego i stronnikami ajatollaha Chomeiniego. TEHERAN (PAP). W kilku miejscowościach Iranu doszło w sobotę i w niedzielę do poważnych starć między różnymi grupami ludności. Starcia te pogłębiły za sobą poważne ofiary i przyniosły wiele zniszczeń pogłębiające jednocześnie stan chaosu i niepokoju w kraju. W sobotę i niedzielę trwały walki w położonym nad Zatoką Perską mieście Bandar Lengeh, w czasie których zginęło 41 osób, a 110 odniosło rany. Ostre walki toczyły się także w mieście Kozab, gdzie w sobotę doszło do starć między zwolennikami ajatollaha Chomeiniego.

Dalsza normalizacja w Afganistanie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W ślad za przywróceniem łączności telewizyjnej i telefonicznej, tutejszym odcydem całowoli się po trzykroć z członkami swych rodzin.

Korespondenci prasy zachodniej, którzy zaczęli tłumnie przybywać do Kabulu 5 i 6 bm. NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, która zebrała się w sobotę w późnych godzinach nocnych czasu warszawskiego, aby przedyskutować „sprawę Afganistanu” zabrał głos minister spraw zagranicznych Afganistanu, Mohammed Dost. Mówiąc o historii afgańskiej rewolucji kwietniowej, która wyzwoliła naród afgański spod tyranii feudalnej związanej z imperializmem i międzynarodową reakcją, przedstawiciel Afganistanu zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa na narastającą w ostatnich miesiącach groźbę ingerencji zewnętrznej oraz konflikty wewnętrzne spowodowane represjami obalonego reżimu H. Amina. Minister spraw zagranicznych Afganistanu zaproponował aby przedstawiciele organizacji międzynarodowych i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża odwiedzić Afganistan i przekonać się jak zasadnicze zmiany zaszły w polityce wewnętrznej kraju po 27 grudnia 1979 r., zmieniającej dotychczasowe pragnienia obrzywności większości społeczeństwa afgańskiego. Przedstawiciel Afganistanu podkreślił również brną podsta- we swego rzadu, który zwrócił się o pomoc do ZSRR w rezultacie zewnętrznego i wewnętrznego zagrożenia niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej Afganistanu. Rada Bezpieczeństwa kontynuowała debatę.

W toku posiedzenia przedstawiciel ZSRR amb. Oleg Trojanowski stwierdził, że tego rodzaju debata oznacza interwencję w wewnętrzne sprawy Afganistanu. Wśród najgłośniejszych głosów wymierzonych przeciw postępowym przemianom w Afganistanie, czołowe pozycje zajmowały wystąpienia przedstawicieli CHRL oraz zbrodniczego reżimu z Kampanju, który został obalony przez roklem. W toku debaty głos zabrał również przedstawiciel PRL amb. Henryk Jarezek. W swoim wystąpieniu stwierdził on m. in., że zdaniem rządu PRL rozpatrywaniu sytuacji w Afganistanie przez Radę sprzeczne jest z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza z zasadą nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw i nie uwzględnienia prawa państw-członków ONZ do indywidualnej albo zbiorowej samoobrony. Opierając się właśnie na tym prawie, Afgańska Republika Demokratyczna skierowała swą prośbę o radziecką pomoc wojskową na podstawie układu o przyjaźni, dobrosąsiedzkich stosunkach i współpracy między ARD i ZSRR. Rząd PRL jest głęboko przekonany, że droga do zapewnienia jednolici narodu Afganistanu i do jego postępowego rozwoju nie prowadzi ani przez przysycanie i wspomaganie sił feudalnych rebeliantów w tym kraju, ani przez bezasadne roztrząsanie w Organizacji Narodów Zjednoczonych spraw, które leżą w wyłącznej suwerennej kompetencji danego państwa — członka ONZ. Droga ta prowadzi natomiast poprzez zrozumienie i współpracę z rządem, którego program jest zgodny z żywymi interesami narodu afgańskiego, za sprawą stosunków dobrego sąsiedztwa i stabilizacji w regionie. Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ, amb. Oleg Trojanowski przytoczył m. in. głosy prasy amerykańskiej, stwierdzające, że w Pakistanie szkolono siły rebeliantów w celu obalenia rządu afgańskiego. Siły te były zapożyczane przez Chińczyków oraz przez tajne służby USA. Związek Radziecki nie mógł pozwolić na to, aby Afganistan stał się przedmiotem agresji imperialistycznej przeciwko ZSRR. Po ustaniu przywcu, dla których Afganistan wystąpił o radziecką pomoc wojskową, ZSRR zamierza całkowicie wycofać swój kontyngent wojskowy z tego kraju.

Obradowały wojewódzkie konferencje PZPR (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowego Komitetu Wojewódzkiego wybrano Egzekutywę KW PZPR w Kielcach. Funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego powierzono Witoldowi Gadomskiemu. Na pierwszym plenum nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego wyłoniono Egzekutywę KW PZPR w Koszalinie. Funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego powierzono ponownie Władysławowi Kozdrze.

13160 samochodów osobowych dla mieszkańców Krakowskiego i Nowosądeckiego (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) w tym sączą i Nowym Targu. Odbywać się także będzie w nich sprzedaż samochodów. Dla mieszkańców Krakowskiego i Nowosądeckiego „Polmozybi” sprzeda w 1980 r. 7140 „fiatów 126p”, 1950 „fiatów 125p”, 1700 „polonezów”, 1100 „syren”, 1100 „zastaw 1100p” oraz 170 „zaporożców”. Są to wielkości miarę więcej na poziomie roku ubiegłego. Natomiast o wiele poważniejsze zadania ma przedsiębiorstwo w dziedzinie regeneracji zespołów m. in. napraw głównych silników do „żuków” i „pys”, których trzeba wyremontować w 1980 r. 8000. O tym, jak wykonać te zadania radzono na Konferencji Samorządu Robotniczego w Krakowskim „Polmozybiu”. Po dyskusji przyjęto plan, podejmując również przy tym zobowiązanie z okazji VIII Zjazdu PZPR przekroczenia planu o 100 mln. zł, w tym w sprzedaży detalicznej o 50 mln. zł, zaś w usługach o 10 mln. zł (o 1 mln. zł w samej tylko robotnicy).

Uczestniczący w obradach KSR w „Polmozybiu” i sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie — Antoni Mroczka udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Michała Rycera, długoletniego pracownika przedsiębiorstwa. (wzm)

Nie ma to jak Polki! — mówi reżyser Józef Słowinski (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — Dlaczego akurat „Polka krew”? — Dlatego, że najlepsze polskie melodie ludowe — odpowiada reżyser — opracowali dla teatru muzycznego, dla wodawilu, śpiewający, operki bracia Czesi i Słowacy... — Pan furtuje? — Ależ skąd! Niech pan sprawdzi! Stefan w „Krakowiankach i góralach”, Józef Baschny w „Skalmierzankach” czyli konicach zwierzyniecckich” no i bardzo operkowy Oskar Nedbal w „Polskiej krwi”! — Skąd ta przeróbka libretta? — Wiedeńczyk Stein znalazł Polaków przybłądających „na delegację” do stolicy Austrii, głównie tykał się z arystokracją, z utracjami, ziemianami i boniwanami, gdzie by mu tam było dojrzał w tłumie służących, murarzy, wyrobników — narysował radeków. Dlatego zmodyfikowaliśmy nieco te sprawy w zabudę operetkowej. I w ten sposób „Polka krew” oznacza również gospodarkę, rzadność, wdzięk i piękno Polek. Nie ma to jak Polki, proszę pana, które mają piękne oczy, cudowne rysy, są grane i kibic i, moana rękę w sprawach zarządzania. Helena Zarembanka w operetce „o Polka o gorącej krwi i zaletach dobrej gospodyni.

— Jak Panu się pracowało w Krakowie? — Znakoście, jako lwowianin po prostu przyjeżdżam tu z Warszawy do „galicyjskiego zakątka”, znajdując się między przyjaciółmi. Pani Borowicka, panowie Pańkowski, Galos, Kotarba, nie mówię o Antonim Wolaku — to moi starzy przyjaciele, rozumiemy się doskonale. Ciężko mi tutaj dawa debuty pani Antoniny Malarz i pani Grażyny Mitych, Zreszta w Krakowie reżyserowałam już „Wesola wdówka”, „Fajerwerk”, „Pianiska z Tyrolu”. Rzeczywiście operetka pracuje tu w strasznych warunkach. Ale im gorszy lokal, tym operetka na scenie jest lepsza! Cieszę się z Krakowian — śpiewaczy, tancerzy, orkiestra — to ludzie niezwykle temperamentni, bardzo poważnie traktujący swoją pracę artystyczną. — Gratuluję Panu trzeciej już — po Gliwicach i Poznaniu — inscenizacji „Polskiej krwi” cieszymy się, że przedstawienie ma w sobie wdzięk i świeżość pomysłów. Rozmawiał: OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Notowania giełdy samochodowej (Inf. wł.) Mroźna pogoda nie sprzyjała ruchowi na giełdzie samochodowej w Katowicach. Niemniej zauważyliśmy „fiata 126p” z 1978 r. oferowanego za 138 tys. zł, a z 1976 r. (w b. dobrym stanie) za 115 tys. zł. Za ubiegłorocznego „fiata 125 p” żądano aż 300 tys. zł, natomiast za wóz z 1977 r. w dobrym stanie żądano 210 tys. zł. Było też kilka starszych „fiatów 125p” — rocznik 1974 z nadwoziem i silnikiem do remontu za 90 tys. zł, ten sam rocznik, ale po remoncie ka-



O życzliwości na co dzień Wielokrotnie pisaliśmy na naszych łamach o pracy tzw. dyspozytorów ruchu na końcowych petach tramwajowych i autobusowych. Nie bez racji stwierdzaliśmy, że ich rola ogranicza się jedynie do „reprezentacji” niczym bowiem nie chcą lub nie potrafią kierować, zwłaszcza zaś ruchem w przypadkach awarii. Uczestniczyliśmy również w spotkaniu w dyrekcji MPK, w trakcie którego poinformowano nas o krokach podjętych w celu poprawy tej sytuacji. I oto w ubiegłym piątek byliśmy świadkami wydarzenia tyleż niecodziennego co budującego. Na końcówce petli „12” i „8” w Bronowicach od dłuższego czasu oczekiwala na tramwaju grupa ludzi. Tramwaju jednak nie było. W pewnym momencie kandydatów na pasażerów wydawało się, że śmig: oto z głośników usłyszeliśmy miły damski głos który poinformował ich, iż z powodu awarii tramwaje nie kursują zaś pasażerowie proszeni są do ciepłego pomieszczenia dyspozytorii by nie marzić daremnie na wietrze. Poni dodała jeszcze, że postara się szybko sytuacji zaradzić. W przeciagu kilku minut ścignęła z trasy autobus linii 118 i wiodła kierowcy dyspozytorii, by pasażerów podwoził pod Teatr „Bogata”. Kierowca polecenie wykonał.

Spytaj ktoś po co tyle miejsca poświęcamy faktowi, że pracownicy MPK tym razem uwzględnił się ze swoich obowiązków? Odpowiedź jest prosta — ciągle zbyt rzadko z tego rodzaju przykładami wzajemnej życzliwości spotykamy się na co dzień. (m)

MAŁA KRONIKA • Klub MPiK (Mały Rynek 4): W cyklu „Poznajemy instrumenty muzyczne” — koncert kameralny „Trio renesansowe”: Grzegorz Banaś (lutnia), Bożena Banaś (spiew), Maria Rymarz (flety), Maciej Rudziński (prowadzenie) — 19. • Dyskusyjny Klub Filmowy Studentów — zaprasza serdecznie swoich sympatyków do kina „Młoda Gwardia” na atrakcyjny zestaw projekcji filmowych. W programie komedia amerykańska „Nickelodeon” premierowy film K. Wojciechowskiego, „Róg Brzeskiej i Capri” — zdobywca „Srebrnych Lwów” na festiwalu w Gdańsku, archiwalny film z reżutaku „czarnego kryminału” oraz głośny film włoski z S. Loren i M. Mastroroli — „Szczęśliwy dzień”. Projekcje odbywają się w każdy wtorek, początek godz. 20.

Komunikat MO Osoby, które w dniu 29 listopada 1979 roku około godz. 17.30 oczekiwali na postójtu łaskówek w Krakowie przy ul. Dominikańskiej proszone są o osobiste lub telefoniczne porozumienie się z Komendą Wojewódzka MO w Krakowie, pl. Szepeńskiego 5, pok. 68, telefon: 239-22 wewn. 328 lub 258-86.

Krytykowani wyjaśniają Remont minaretu w roku 1981 Odpowiadając na notatkę pt. „Początki końca krakowskiego minaretu” która ukazała się w dniu 29 listopada ubiegłego roku Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkańcowej Śródmieście poinformowało nas, że czyni starania by sprawa odbudowy minaretu przejęło jedno ze specjalistycznych przedsiębiorstw (PKZ lub PRZ) gdyż PGM nie dysponuje odpowiednim sprzętem.

Z Krakowa Zamykane bagażniki do przewożenia nart dostaw uzależni się od zapotrzebowania. Techniczna Spółdzielnia Pracy w Krakowie jest jedynym producentem bagażników do wszystkich typów samochodów w kraju. Roczna produkcja wynosi tu już ponad 60 tys. sztuk. Spółdzielnia gotowa jest także sprzedawać części zamienne do produkowanych przez nią bagażników.

Komunikat UM Krakowa Wydział Spraw Społeczno-Administracyjnych Urzędu miasta Krakowa zawiadamia, że z dniem 2 stycznia 1980 r. sprawy meldunkowe cudzoziemców zaktualizowane będą: DLA DZIELNIC KRAKOWA — w Biurze Turystyki Przyjazdowej ul. Pawia 8 w godz. od 7-22.30. Dla miasta i gminy Mysłenice — w Ekspozyturze „Wawel-Tourist” Mysłenice 8 w godz. od 8 do 21. Dla miasta i gminy Wieliczka — w Ekspozyturze w Wieliczce, ul. Bohaterów Warszawy 3, w godzinach od 8 do 21, dla miasta i gminy Skawina — w Ekspozyturze w Skawinie Rynek 14 w godzinach od 8 do 17, dla miasta i gminy Krzeszowice — w Ekspozyturze w Krzeszowicach, ul. Krakowska 3, w godzinach od 8 do 17. W pozostałych miejscowościach województwa miejskiego krakowskiego tryb meldowania cudzoziemców pozostaje bez zmian.

Wypački Mimo mroźnej pogody i trudnych warunków drogowych, dzień wczorajszypłnył szczególnie bez poważnych wypadków i kolizji. • Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 75 pacjentom. • Służba Ruchu MO interweniowała w 4 przypadkach. (p)

● **SRODA:** przed 90 laty urodził się **KAROL CAPEK**, pisarz i dziennikarz, autor „Krakati” i „Inwazyj jaszczurów” ● **CZWARTEK:** 60 rocznica podpisania traktatu wersalskiego i założenia Ligi Narodów ● **SOBOTA:** Światowe Forum Studentów — Weimar.

# NOWY TYDZIEŃ

„Jest w życiu wiele dobrego i bez szaleńca”  
(J. TURGIENIEW)

## Miasto na szlaku

Ten grudniowy dzień w Nowym Targu mógłby być odświętny. Zakończono właśnie roboty budowlano-montażowe w wielkiej rozlewni gazu płynnego, która pracować będzie dla czterech południowych województw; za trzy godziny najstarsza szkoła średnia na Podhalu otrzyma pełnowymiarową salę gimnastyczną; no i jeszcze ta wizyta: wyjazdowe posiedzenie Sekretariatu KW PZPR w Nowym Saczu.

Ale i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego, **HENRYK KOSTECKI**, od razu przesądza sprawę:

— Przyjechaliśmy, żeby z bliska i na roboczo przyjrzeć się Waszym problemom. Co zamierzacie na rok 1980? Jak przebiega budownictwo mieszkaniowe? Czy oddajecie bloki kompleksowo? Czy z wyprzedzeniem uszeregujcie teren pod budownictwo mieszkaniowe?

Proszę, żebyśmy zeszli na ziemię; co musi być rozwiązane natychmiast, a co trochę później?

Ten styl działania Sekretariatu i Egzekutywy KW („roboczo, blisko ziemi”) miałem nadzieję obserwować w kończącej się kadencji parokrotnie. Odnosiłem wrażenie — społecznie uzasadnione — tendencji szanowania cudzego i własnego czasu, rzeczowego wchodzenia w temat.

Towarzysz **WIT WOJCIWICZ** w paru zdaniach przedstawia dorobek partii i rolę aktywu nowotarskiego. Szybko przechodzi do spraw waznych: — Hamulcem rozwoju jest żywość, koniunkturalny rynek pracy. Podać sily robocze jest obecnie zero... Po trzecim — tradycja pieniaczów, podsycają przez część państwa, powodując — fałd odwołań od decyzji administracji miejskiej. Po czwartym — dostrzegamy wiele słabości w działaniu inwestycyjnym takich instytucji jak WSS „Społem”, Kombinat Budownictwa Komunalnego, Wojewódzka Ustugowna Spółdzielnia Pracy.

Podobnie krótko mówi nacelnik miasta, **ANDRZEJ HADOWSKI**: — Po dwuletniej przerwie wznawiamy budowanie mieszkań, ruszyła sprawa hotelu i szpitala, udało się poprawić estetykę miasta, ograniczyć samowolę budowlaną. Jednakże nie uparliśmy się nadal z pasyżami społecznymi, z nielegalnym kuźnictwem, brakuje placówek handlowych w sporej części miasta. Przecludzanie odbywają sily robocze jest koniecznością.

Po tym wprowadzeniu Sekretariatu KW oraz wojewoda udają się w objazd miasta. Najdłużej przebywają w kombinacie obuwicznym. Interesującą informację i sekretarza KZ Partii i dyrektora NZPS puentuje **Henryk KostECKI**: — Zobliście wyraźnie więcej niż przed rokiem. Ale nie poprzestajcie na rejestrowaniu trudności (ta uwaga odnosi się m. in. do faktu, że w magazynach kombinatu leżą setki tysięcy par zimowych butów, nie wysłanych z powodu braku opakowań...). Likwidujcie hamulce, gdzie się da (to zdanie dotyczy usprawnienia dowozu ludzi do pracy). W roku 1980 będziecie obchodzić czterdziestolecie kombinatu zbudowanego tutaj; po to, by dać pracę przeludnionemu Podhalu. Rozważcie, co się da uporządkować, przyspieszyć, racjonalizować. Wtedy jubileusz będzie naturalną konsekwencją dobrze wykonanej pracy, a nie świętowaniem dla świętowania.

Wizyta w halach produkcyjnych. Rozmowa z kobietami, które stonowią większość załogi. Wizyty w kolejnych instytucjach miejskich. Wreszcie po kilku godzinach próba zbliżania obserwacji.

Sekretarz KW, **JAN KANIA**: — Mielście ostatnio dobrą passę dla inwestycji. Chcecie w nieciężkie zbudować 1500 mieszkań. Tak wysokie tempo nie możemy akceptować. Spręzajcie! Kiedy zamierzacie oddać przedszkole i dom nauczycieli? Najpilniejsze wydaje się zaplecze magazynowe dla WSS; szczególny nacisk w 1980 r. Umocnijcie zakład budownictwa komunalnego.

Gospodarze miasta opują nadal za zwiększeniem budownictwa mieszkaniowego, respektowaniem wytyczonych przez WSS inwestycji handlowych. Rozmowa bardzo rzeczowa, gęsta od problemów, owocna, bo przybliżająca decyzje.

Konkluzji nie da się streścić, jest ich dużo. Więc tylko najogólniej: — Racjonalizacja zatrudnienia; elastycznie traktujcie sprawę miejscowych rzemieślników („nikomu nie chcemy zabierać uzasadnionych dochodów, jesteśmy tylko przeciwko cwaniactwu”); budujcie taniej i oszczędnie, żeby np. nie trzeba było trwonić sily na usuwanie usterek; budujcie szpital, myślcie więc już dzisiaj o kadryze medycznej. I ustawiajcie się frontem do ludzi pracy, do ich potrzeb oraz do oczekiwań tych, którzy tutaj przyjeżdżają.

Dodać jeszcze trzeba, że wizyta Sekretariatu KW nastąpiła w dwa lata po przyjęciu uchwały instancji wojewódzkiej w sprawie kierunków rozwoju Nowego Targu. To też jest normą zwyczajową w partii, że systematycznie powraca się do wcześniejszych postanowień. W mieście leżącym na szlaku turystycznym prowadzącym w Tatry i Pieniny ten rekonesans w ostatnie dwulecie okazał się optymistyczny: stagnacja i niemoc należą już tutaj do przeszłości.

### ADAM OGORZAŁEK



Na nowotarskim Ryнку. Fot. STANISŁAW ŚMIERCIĄK

Jest w Tarnowie wiele starych, urokliwych budowli (sam Rynek ma ich dziesiątki), w których — gdy tam zajdziemy, by w urzędzie czy instytucji zatwici jakąś sprawę — przy okazji przeszłości znajdziemy pełno. Oto np. okazała budowla przy ul. Kniewskiego 24. Jedni przychodzą tu, bo mają interes do dyrektora **JOZEFA JAROSZA** i Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich Inni, bo chcą poszperać w aktach oddziału Wojewódzkiego Archiwum Państwowego. Inni, bo mają sprawę w Wojewódzkim Biurze Planowania Przestrzennego. Jeszcze inni, wyznawcy Kościoła polsko-katolickiego, przychodzą tu w niedzielę i święta na nabożeństwa.

Jest to budynek z XV w., dawny klasztor bernardyński. Niewiele brakowało, a w roku lokacji Tarnowa, czyli w 1330, stanąłby tu zamek, ten sam, który wybudowano potem na Górze św. Marcina. Po kasacji zakonu działek Artura Grotzgera adaptowali smach na forum nobilium, czyli sąd szlachecki, potem był tu sąd obwodowy, w latach międzywojennych — magistrat, po wojnie — muzeum. W podziemiach do dziś zachowały się zasypane gruzem krypty grobowe pełne trumien, a placik przed gmachem, to również dawny cmentarz. Chowano tu zmarłych przez długie wieki, a wśród znanych obywateli Tarnowa do grobu złożono również orzędawiciele Wielkopolski, najznamienitsza poetkę czasów saskich — **Elżbietę Drużbacką** której moc i dzielność umysłu” oraz „żywość i maginiacji i wdziel wyrazów” chwalił sam „książe poetów” — **Ignacy Krasicki**.

— Spoczywa tu, za oknem, gdzie teraz jest skwer — znajduje miejsce wiecznego spoczynku **Drużbackiej** kierowniczka tarnowskiego oddziału Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, mgr **MARIA ZYCHOWSKA**, powołując się na orzeczenie znakomitego znawcy Tarnowa, inż. **WITOLDA GRYL**a, niestrudzonego szperacza, bibliofila i bibliografa, który, chemikiem będąc, pracownikiem Zakładów Azotowych, każda wolna chwila poświęca swojemu miastu i odkrywaniu tajemnic jego przeszłości.

Inż. Gryl od kilku miesięcy ma pół etatu w Archiwum i zadanie jego sprowadza się do opracowania bibliografii publikacji dotyczących Tarnowa. Nie jest to sprawa łatwa, bo przecież miasto ma długą, bogatą historię, akurat w tym roku przygotowuje się do obchodów swojego 650-lecia. Jeśli się jednak nad taką bibliografią pracowało niemal całe życie, jej wykonanie okazuje się możliwe siłami jednego człowieka i inż. Gryl swoje dzieło na 650-lecie miasta zamierza ukończyć.

Z kolei kierowniczka archiwum, pani **Zychowska**, historyk z wykształcenia a harcerka z krwi i kości, pisze w doc. dr hab. **Zygmunta Ruly** z Krakowskiej WSP prace doktorską na temat dziejów ZHP w Tarnowskim w latach 1910—50. Tak, od 1910 roku — okazuje się bowiem, że tarnowski harcerstwo powstało równolegle z lwowskim, z pierwszymi drużynami zakładanymi przez twórcę polskiego harcerstwa, A. Małkowskiego i w tym roku wraz z wszystkimi harcerzami w Polsce święcić będzie swoje pięne chwale 70-lecie. I przygotowuje pani **Zychowska**, wraz z pozostałymi pracownikami archiwum, wielką historyczną wystawę z okazji 650-lecia lokacji miasta oraz drugą, z okazji 70-lecia tarnowskiego harcerstwa. A gdzie się tylko da, czy to w przepięknym tarnowskim ratuszu, czy to w szkołach, czy w Towarzystwie Wolnej Wszechnicy w Warszawie — wygłasza odczyty o dziejach tarnowskich harcerzy, o dziejach Szarych Szeregów w Mościcach.

Te prace, te zadania pracowników Archiwum, to jednak prace dodatkowe, ekstra — na co dzień zostaje bowiem gromadzenie zbiorów, ich opracowywanie, inwentaryzacja, mikrofilmowanie i udostępnianie archiwaliów tym wszystkim, którzy zjawiają się w pracowni naukowej. A zjawiają się tu studenci, naukowcy, pracownicy gospodarki narodowej i oświaty, goście, etnografowie, architekci. Ma bowiem tarnowskie Archiwum, choć powołane zostało dopiero 1 grudnia 1950 r., szereg niezwykle ciekawych dokumentów z XIX w., z okresu międzywojennego i powojennego — łącznie około 1500 mb akt. Jest to już zasób duży, poważny, w którym znalazły się m. in. akta miejskie Tarnowa z lat 1887—1973, Dąbrowy Tarnowskiej (1870—1966), Tuchowa (1916—1960) i Zabna (1887—1961). Jest tu również komplet akt sądu obwodowego w Tarnowie z okresu 1855—1918, akta sądów grodzkich z Tarnowa, Tuchowa i Cielękowiec, są niezwykle ciekawe materiały prokuratury tarnowskiej z lat 1918—1939 i 1939—1944, akta dotyczące tarnowskich szkół, kas oszczędności i takich zakładów, jak „Azoty”, „Celuloza” w Niedomicach, Ceramiki Budowlanej. Jest i archiwum rodzinne **Końskich** z Brnia (od XVIII w.) oraz szczątki archiwów Zborowskich z Partynia i Cielec-kich z Rybie. Nie brak i pojedynczych akt, zgromadzonych w dziale „varia”, czyli „róż-



Fot. Archiwum

# TARNÓW W DOKUMENCIE

„nie brak też bogatej kolekcji materiałów dotyczących akt tarnowskiego harcerstwa, wraz z zbiorem konspiracyjnej prasy Szarych Szeregów. Są też liczne dary, np. teki wyników prasowych redaktora Leszka Madejczyka, teki inż. Gryla, są liczne egzemplarze prasy tarnowskiej.

— Mam prawo kontroli archiwów zakładowych — mówi mgr **M. Zychowska** — z uwagi jednak na braki personelu wyczuje tylko 130 zakładów i instytucji, które objęte są specjalnym nadzorem archiwalnym, a ich akta po dziesięciu latach powinniśmy przejąć. W wyniku naszych wizytacji, a mogą one mieć miejsce tylko raz na 4—5 lat, stwierdziliśmy, że ani stan lokalni, ani uporządkowanie zasobów nie ulegają w zakładach poprawie.

Jak wygląda takie „archiwum” zakładowe? Z reguły jest to brudny strych, wilgotna piwnica, suteren. Czasami, jak w Tuchowie, jest to ratusz, ale akta poniewierają się tam razem z materiałami budowlanymi. W szpitalu tarnowskim akta personalne znalazł można pod... schodami piwnicowymi! Nie do wiary, ale do dziś nawet Sąd Wojewódzki i Rejonowy w Tarnowie nie mają etatu dla archiwisty, a funkcję tę spełnia doraźnie... woźny! Gdy go nie ma, każdy sędzia, czy adwokat, a nieraz i petent — sami sobie szukają dokumentów!

Przy takim stosunku do akt, często wędrują one do punktów skupu makulatury — a jeśli tu się zdarza, że lojalni pracownicy punktu skupu odmawiają przyjęcia akt bez zezwolenia archiwum. Tak sobie z aktami usiłuje „radzić” Wydział Zdrowia w Tarnowie, tak sobie „radzono” z aktami szkolnymi w Dębicy. Ponieważ były to praktyki nie tylko tarnowskie, ale ogólnopolskie — trwa w tej chwili w całym kraju akcja organów prokuratorskich, badających prawidłowość realizacji ustawy o państwowym zasobie archiwalnym. Z informacji, które uzyskałem w krakowskim WAP a teraz w Tarnowie, widać, że bez sankcji prokuratorskich się nie obejdzie.

Oczywiście nie wszyscy w woj. tarnowskim reprezentują bezroski, karygodny wręcz stosunek do zasobów archiwalnych. Są też przykłady pozytywne. Np. porządne archiwum spotkać można w urzędach w Zakliczynie i w Wierchosławicach, w sądach rejonowych w Dębicy i Dąbrowie Tarnowskiej. Niestety

lista przykładów pozytywnych jest krótka. I jeśli instytucje i urzędy jeszcze jako tako wywiązują się ze swoich zadań to w zakładach produkcyjnych akta kategorii „A” (głównie sprawozdania roczne, bilanse, analizy ekonomiczne, plany produkcyjne) i zasady nie są przekazywane do archiwum, lecz wypełniają biurka, bo jeszcze się od czasu do czasu przydają. A potem, gdy są już naprawdę niepotrzebne — trafiają do kosza.

Z wszystkim byłoby lepiej, gdyby z kulturą pracy wielu ludzi, wielu instytucji nie było tak jakos na opak, gdyby mieli oni wyobrażenie i zrozumienie, że uporządkowanie, opisanie i przechowywanie akt jest pracą dla przyszłości, jest wiedzą o tich samych i ich życiu przekazana przyszłym pokoleniom. Przy odrobnie obywatelskiej postawy nie jest to trudne, gorzej natomiast, jeśli trafi się taki „inteligent”, jak pewien architekt, który w szacownym pobnaryńskim gmachu wypowiedział był obskurantnie zdanie, że „on by to wszystko spalił i byłby spokojny”.

Na szczęście tak nieodpowiedzialne głosy są nieliczne, dlatego zasoby tarnowskiego archiwum jednak rosną, są porządkowane, opracowywane, inwentaryzowane i będzie ich stale przybywać, gdy tylko wojewoda przydzieli więcej pobnaryńskich pomieszczeń, do czego się zobligował na piśmie, gdy tylko dla innych lokatorów gmachu znajdzie się stosowne lokum. Bo w terenie czekają archiwa byłych gromadzich rad narodowych i byłych urzędów powiatowych, akta „Azotów”, „Tamelu”, „Celulozy” z Niedomic, szkół. Dajże tego.

Gdy opuszczałem archiwum — w Którym, jeśli sięgnąć do półek, wiele dzieł i wspaniałości można ujrzyć, można się też dowiedzieć i rozsmakować w niepowtarzalnej atmosferze i sławy miasta, i jego chwale, i odnaleźć urok wszystkich, co wraz z życiem ludzkim nieodwracalnie minęło — popatrzyłem lakomym wzrokiem na ów pusty gazonik pod oknami Archiwum, które w samej swojej funkcji usłużył przeciw owo mijające życie człowieka, jego kształt oddzielił w dokumente, zachował i przekazał dla przyszłych pokoleń. Dla tych, którzy w mijającym łańcuchu pokoleń korzystają, jak mawiali starożytni — z ucty życia. Oż pomysłam sobie, że dobrze byłoby wstawić się za zapomnianą poetką, upomnieć o ślupkę, kamień, czy tabliczkę dla **Drużbackiej** — że tu o to, na nie istniejącym już cmentarzu, spoczywają docześnie szczątki autorki „Opisania czterech części roku”, która pod koniec życia zamieszkała pośród tarnowskich bernardynek, tu zmarła, a trwale i niezbylwalne miejsce w historii polskiej literatury znalazła.

### KONRAD STRZELEWICZ

## Na nowy rok — przybyło dnia

### na rajczy skok

„Ty szłi z przepowiedni, bo niesie przyszłość, czego mędrzec nie zgadnie, to głupi przepowie”

— ...tako rzecze Rybalt frywlowy. A przystawia żyją w narodzie i dobrze się mają. Kto by tak zupełnie odmówił im dowcipu. Porwalają dosadnie o co ważniejsze — krótko) nazwał pewne zjawiska. Mówi, o zaobserwowanych prawidłowościach.

W zwyczajach starych kalendarzy było raczenie czytelników na początku nowego roku pewnymi bilansami. Totet w żadnym prawie nie brakowało takich sekwencji: Oto mamy Rok Pański od stworzenia świata (np. 6929), od potopu całego świata (4311), od początku królestwa polskiego — tyle a tyle — od zwycięstwa pod Chocimiem (wiktoriale wspaniale były ulubionym punktem odniesienia), od zniszczenia (jakie obrazowe to słowa!) Turków pod Wiedniem... itd. itp.

W czasach, gdy styrcie był styczniem, tzn. miesiącem zimowym w całym tego słowa znaczeniu — takie o nim wymyślano wierszyki:

### STYCZEŃ

Z mrosem ten miesiąc panuje,  
Kto nie ma futra, poczujcie,  
Ciepło tedy w izbie  
W noczy s tonką się zagrzewaj,  
Gdy nie służy owe drzewo,  
Zajście konfortajowy.



Cóż to były te zagadkowe dziś brzmiące konfortajowy. Ano śródki wzmacniające, pokrzepiające i podniecające. W dziele „Ekonomia ziemi generalna” napisanym w 1698 przez **J. K. Haura** znajdujemy takie zdanie: „Bób dla pawia wielka jest konfortajowa”. Słowo konfortajowy (wielkie się od iac fortis za mocny).

„Spój na materac z końskiego włosa, unikaj pierzyny, a jak tylko pozwolę pogodzie, spój na dworzec...” takie zalecenia dawał w swym dziele mającym za przedmiot sprawy higieny, książkę **Parfeni Engajczyca**, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku. Był bardzo popularnym autorem wszelkich „domowych” i ludowych poradników lekarskich, książek zawierających „babine, wyprobowane sposoby”. Zaś jego rady zawierał w dziełku „O przedłużeniu życia ludzkiego” pokrywając się często z całkiem współczesnymi zaleceniami lekarzy — geriatrów.

Pobawmy się więc jeszcze jednym wierszowanym poradnikiem na miesiąc stycznia:

Na czczo w styczniu podczas mgły nie wychodź z twej cele  
W ciepłe mieszkał, ciepło jedz, ale nie pij wiele,  
Kataru i duszności uchronisz się snadnie,  
Wleprzyni nie kosztuj, w łazni się myj ładnie...

Hasło z dreszczowca „GOŚC W DOM — NOŻ DO SZUFLADY!”

### W tym tygodniu:



**ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ** wyreżyserował dla polnediałkowego Teatru Telewizyjnego „Odrapac pów greckich”. Już sama obsada tragedii **Kochanowskiego** — **S. Zaoryk**, **P. Fronczewski**, **W. Siemion** i **Z. Kucówna** — zapowiada nie lada ucztę teatralną.

**SRODA:** telewizyjna Filmołeka Arcydieki zaprasza na głosny film francuskiego reżysera **ROBERTA BRÉSSONA** pt. „NA LOS SZCZĘŚCIA BALTAZARZE”. Krytyka oceniła ten film (wyreżysony na festiwalu w Wenecji w 1966) jako jeden z najokrutniejszych filmów o złym świecie, w którym (filmie) przebiega mimo wszystko wiara w człowieka.

### JERZY MADEYSKI



proponuje

### DZIS : W JUBILEUSZOWYM TONIE

Plotka lubi jubileusze i na odwrot — jubileusz bez anegdoty obejść się nie może. Zwłaszcza, gdy obchodzą go osoby godne rocznicowych peanów, czyli sławne, zasłużone i zasłużonymi honorami obsypane. Bo czymże jest w gruncie rzeczy jubileusz? Jest zwykłym świętowaniem rocznicy czegoś tam. Można zatem obchodzić — razem bądź oddzielnie — jubileusz obłania matury i piastowania wysokich funkcji, ślubu i rozwodu, artystycznej nagrody oraz impotentnej tubercznej, co samo w sobie dowcipem będąc, do facecji raczej nie sładnia. Gdy jednak jubilat rzeczywiście coś zrobił... A wtedy to zupełnie inna sprawa. Wtedy my, śmiertelni ucielamy się w rzymskich legionistach, wypięwających pod czas tryumfów suchych wodów najokrutniejsze abereżnięcia w rodzaju „Łyczki strzeżcie polowicy, wiedzcień liska do stolicy”, albo „oto wkracza małż wszystkich żon i żona wszystkich mężów”, jak ułerni żołnierze rekomendowali **Juliusza Cezara**. I co, przestał być wielkim? Wręcz

przeciwnie nawet: nabral cech ludzkich poprzez ujawnienie prawdy, iż wszyscy jego i on wszystkich kochał. Zatem, obchodzący jubileusz 50-lecia pracy.

### KONRAD SRZEDNICKI

już pomoc w latach dwudziestych był prekursorem happeningu. Działo się to zaś w Czortkowie czy gdzieś w jego okolicach na plenerze malarskim. **Szrednicki** brał zatem lejtrąm, sztalugi, kasete z farbami i tak objuczony zdobywał przeleż nad mieścina. Kiedyś wziął płótno większe niż zazwyczaj i ruszył w codzienną drogę. Na przełęcz zaduło jednak gwałtownie. Z nagią w zagłowiec przemieniony **Szrednicki** pomknął z powrotem w miasteczko i wyrznął w drewnianą budkę z serduszkami, z której wyskoczył urzeszczający rabin w podkaszanym chalcie. Happening miał swój ciąg dalszy i ma go zresztą do dziś: oto **Szrednicki** tak wówczas jak obecnie jest ściśle związany z krajobrazem, uwią, życiem po prostu. Wszystko też zmieniało się w jego sztuce z wyjątkiem punktu wyjścia i odniesienia zarazem, dzięki

czemu zachowała ona żywość i niezmienną świeżość. Mało tego — miodzięczość, zmieszana z szlachetny, coetail że wciąż doskonalszym się warzaniem. **Szrednicki** był ongiś członkiem skoczylanowskiego „Rytu”, czyli ciał w drewnie światłocieniowe grafiki o silnym kontraście czerni i bieli. Potem malował postkubistyczne obrazy i zaczął trawić miedziane płyty w subtelne niuanse akwaforty i akwatinty. A wszystko co robił, było świetne. O przepaszam, miało być bez jubileuszowej solenności. Zatem w inną stronę uderzam: w pechowy 13 dzień lutego 1937 roku otwarto w stołecznej „Zachęcie” Wystawę Morską, której juror, z generałem **Sosnkowskim**, przyznało nagrody, w tym również **Konradowi Szrednickiemu**, co z nieznanymi bliżej przyczyn zrytowało recenzenta „Prosto z mostu”. Zaczem napisał: „Bronię morza. Nie jest takie brzydkie, jak twierdzą wystawiający obecnie plastycy. Bronię morza. Przeczu sobie mam zwartą postawę wystawiających, projektora, komensana oraz zmbilizonowane reszki ziego smaku. Wcale duża potęga, tylko bez żadnych widoków rozwoju...” Trzynastka rzeczywiście była pe-

chowa. Tyle, że dla recenzenta. Bo-wiem zarzucac **Szrednickiemu** zły smak można tylko w prima aprilis i to roku przestępnego. Kto nie wierzy, niech obejrzy jego retrospektywę w Pawilonie Wystawowym BWA przy Plantach. Tam zaś stwierdzi, że można polączyć świetny gust z temperamentem, wyrafinowanie z prostotą, a wytworność z sily wyrazu. To samo mniej więcej należy powtórzyć o wielkiej ekspozycji

### STANISŁAWA KUSKOWSKIEGO

w tymże Pawilonie Wystawowym. Ze jednak daleko mu do najskromniejszego choćby jubileuszu, omówienie jego wystawy będzie śmiertelnie poważne. Poważnie też twierdząc, że pokaz jego obrazów jest rewelacją obecnego sezonu. Zważmy tylko — blisko sto płócien z ostatnich 6 lat, zatem wyrastających z tego samego klimatu wewnętrzznego i tego samego metier, ogląda się bez znużenia, ba, nawet z wrażliwym napięciem. Do **Kuskowskiego** jeszcze powróć, bo warto. Na razie więc proszę oglądać wystawę, a potem porozmawiajmy. I niech ktoś będzie przeciw!

Jacy jesteśmy? Jak nas oceniają...



Starym zwyczajem u progu nowego roku składamy sobie życzenia, choć przyznajmy, że bywają one bardzo sztamowe. Pozwólmy więc, że ze swej strony zamiast życzeń zalecamy wam książkę, pracę zbiorową pt. „Zdrowie psychiczne”, a w niej bardzo cenne zwłaszcza obserwacje tak doświadczonego lekarza i wychowawcy wielu pokoleń krakowskiej AM prof. dr JULIANA ALEKSANDROWICZA. To co szczególnie się na-

zuważy w wypowiedzi profesora, to stwierdzenie że nadmiar egoizmu ma bezpośredni związek ze stanem naszego zdrowia. „Współczesny człowiek, pisze profesor, jest częścią nieszczęśliwym. Nie dowierza nikomu, nie może sobie poradzić z dniami dzisiejszym, z trwożą przyszłości. Niejednokrotnie staje się zły i zawistny, czuje się osaczony, bezsilny, skłócony zarówno z sobą, jak i ze środowiskiem”.

Jeśli jest to więc prawda, to żyćce wszystkim, by w tym nowym roku, działając we własnym interesie, roztańczyli bardziej życiowe uczucia wokół swego otoczenia. Niewiele to kosztuje, a zyskać można wiele (także uniknąć samemu nerwicy). O tym natomiast, jacy jesteśmy w opinii innych, dowiedzieć się można z raportu przygotowanego przez OSRODEK BADAN PRASOZNAWCZYCH w Krakowie. Doc. dr TOMASZ GOBAN-KLAS, który jest autorem tego opracowania powstałego z zebrania kilkuset ankiet z całego kraju, zauważa, że dalej utrzymuje się opinia o mieszkańcu Krakowa, jako człowieka skąpcym, azy wesołym. Stereotyp utrwalałony chociażby w takim przysłowiu sprzed 100 lat: „Lepiej, aby się Kraków obalił, niż by się miała kropka wody ki rozlać” w opinii pewnej części Polaków jest wciąż jeszcze aktualny. I choć w raporcie wyczytała można wiele elementów, których adresatami są krakowianie (ambitni, dumni, wesołi, oszczędni), to nie brak i charakterystyk mniej pochlebnych (dorobkiewicz, sknerzy czyli centusie). Mieszkańcy innych regionów Polski mają nam za zię niezbyt miłą obsługę w sklepach i urzędach, brak wzajemnego poszanowania, manię wyższości okazywaną w kontaktach z przybyszami, nie mówiąc już o takich śmiesznościach, które

choć nieszkodliwe też charakteryzują naszą mentalność, jak chociażby tytułowanie. I tyle o nas na początek roku, a zaledekować Wam pragnę kilka myśli KRZYSZTOFA KOLEWSKIEGO („LITERATURA”).

Ludzie tworzą między sobą sztuczne nierówności, by zarządzać prawdziwie.

Prześladowna bywa bardziej zależny od ofiar, niż one od niego.

Życie nie kocha tych, którzy kochają je nadmiernie.

Poszukujcie, kupujcie, odstąpiecie...

Ponad 2 miliony ludzi uczęszczają na własne mieszkania, stąd zrozumiałe, że jest to najbardziej atrakcyjny i poszukiwany towar rynkowy. Z doświadczenia zaś wiemy, że jeśli czegoś brakuje, to i cena rośnie, zwłaszcza na tym nielegalnym rynku. Tak też dzieje się i z mieszkaniami. KRYSZYNA ŚWIĄTEK pisze w „PERSPEKTYWACH” o handlu mieszkaniami. „Inżynier w maju 1976 staje się właścicielem spółdzielczego lokalu. W miesiąc później odsprzedaje zakupiony za 90 tys. zł lokal — za 200 tys. zł”. Autorka podaje także inne przykłady, choć sądzę, że i bez jej pomocy wielu czytelników mogłoby przedstawić podobne. Sprawa ma szerszy wymiar, niż tylko niezdolność postępowania z przepisami. Pomijam już taki fakt, jak sprawa etyki człowieka, który wszystkim dostępnymi środkami stara się o przyspieszenie przydziału, by później odsprzedać go komuś innemu za podwójną, czy poczwórną cenę. Wydaje się, iż w systemie przydziałów mieszkań, zwłaszcza tych z puli zakładów pracy, nie wszystko gra.

Kosztowna produkcja

Prac teoretycznych na ten temat napisano wiele, wypowiedzi publicznych, z którymi się zgadzamy też jest sporo, a mimo to z efektywnością naszego gospodarowania nie jest najlepiej. Obszernie i bez kamuflażu ukazuje problemy gospodarki STANISŁAW ALBINOWSKI („KULTURA”) stwierdzając: „Kiedy są niedobory, usiłuje się wykonywać plan na siłę, za wszelką cenę. Nie zawsze się to udaje, ale nawet, gdy się uda — to zawsze kosztem efektywności produkcji. Bawim produkcja za wszelką cenę pochłania więcej nakładów aniżeli produkcja racjonalnie planowana i realizowana...”. Te rzetelną publikację bardzo polecam do przeczytania.

Zb. R.

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



JACEK KULM: „Kwoka”

Codzienny widok dzieci, które maszerując do szkół dostawiają nie uginając się pod ciężarem teczek i tornistrów, zrytualizowani i z wyęmbionymi twarzami. Zresztą rodzice stale skarżą się, że ich maluchy wyglądają, jak „wielbłądy”, że odmiewiają im ręce i sztywnieją plecy od tego brzemienia.

Leżące zaopelawali o jak najszybsze „odchudzenie” teczek i tornistrów. Sprawa jest przecież bardzo prosta. Wystarczy wygospodarować w szkołach nieco szaf i pół-

skanstatowano również skrajne przypadki: pewien uczeń VI klasy paradował do szkoły z teczką, ważącą aż 11,5 kilogramów, co stanowiło około 1/3 wagi jego ciała. Natomiast inny z tej samej klasy, ważący zaledwie 23,5 kg, niósł ciężką dwięciokilogramową.

Lekarze zaapelowali o jak najszybsze „odchudzenie” teczek i tornistrów. Sprawa jest przecież bardzo prosta. Wystarczy wygospodarować w szkołach nieco szaf i pół-

Dzieci — „wielbłądy”

dźwigając ciężaru większego, niż 1/10, a maksymalnie 1/8 wagi jego ciała, gdyż niekorzystnie odbija się to na rozwoju fizycznym.

Pediatrzy z Szkołnoku zadali sobie trud i zważyli 640 uczniów klas od I do VI oraz ich teczki i tornistry. Rezultaty były alarmujące: we wszystkich, bez wyjątku, przypadkach ciężar teczek, wypełnionych książkami, zeszytami, różnymi przyborami szkolnymi, obuwaniem, drewnianymi sportowymi itp., itd., przekraczał 1/8 wagi dziecka.

Najbardziej „obciążeni”, jak się okazało, są pierwszaki — ciężar ich teczek sięgał 1,4 wagi dziecka. Ustalono, że ten balast, dźwigany do szkoły, nie wzrasta proporcjonalnie do wieku. Tak na przykład uczniowie klas IV noszą relatywnie lżejsze teczki niż pierwszoklasiści.

lek, aby dzieci mogły przechowywać tam swoje obuwie, stroje gimnastyczne i różne przybory, zamiast ciągnąć je ze sobą do szkoły. Ponadto należy wytwarzać teczki i tornistry ze znacznie lżejszych surowców.

Niektóre zakłady pracy w Szkołnoku pomogły przy placówkom oświatowym, montując z odpadów produkcyjnych niewielkie zgrabne szafki.

Ciężar teczek i tornistrów wraz z ich zawartością — twierdzą pediatrzy — musi zostać zmniejszony co najmniej o 2,5-3 kilogramy i to szybko, jeśli nie chce się wychować pokolenia z wadami kręgosłupa...

WOJCIECH STANKIEWICZ

Spod WAWELU

Jest to trzecia i ostatnia część relacji naszego reportera z pełnej przygod i wrażeń wyprawy autokarem, zorganizowanej latem ub. roku przez Politechnikę Krakowską. W dwudziestym dniu od wyjazdu z Krakowa 38-osobowa grupa znalazła się blisko celu podróży — jordańskiego portu Akaba nad Morzem Czerwonym...

WIEŻNIOWIE PUSTYNI

— Z tej drogi nie ma odwrotu... — ponury głos z tyłu autokaru raz jeszcze uświadamia nam piękło trzygodzinnej wspinaczki serpentynami Wielkiego Kanionu, potworny wysiłek kierowców, Karola i Waldka, lawirujących wozem nad przepaściami skalnego labiryntu, i tę dziwną drętwość obozowidniącą nas wszystkich, zamkniętych w białym pudelku niemal bez tęnu. Dość nam również sam autokar — 150-konny „TAM” „gotuje” na drugim biegu, zsuwając się teraz krętymi strzemiżami do poziomu Martwego Morza.

— Tylko spokój, proszę państwa! — próbuje ratować sytuację Prezes. — Jeszcze trochę i droga będzie gładka jak stół, prosto do samej Akaby!



Arab z Jordanii.

Trzy, cztery strome zakręty — i rzeczywiście jakby po czarkę równiny, widać nawet Morze Martwe. Ale znaczenie bliżej widać wymachujących karabinami żołnierzy, a gesty te radości powitania raczej nie wiastują.

Droga gładka jak stół okazuje się być drogą strategiczną, bo niedaleko stąd granicę z Izraelem, więc jordański oficer wyjaśnia, że gdyby nas nawet przepuścili, z pewnością nie uczyni tego następnym pustynny posterunek, z którym on na domiar złego nie może się porozumieć. I na potwierdzenie swych słów sięga po głuchą słuchawkę polowego telefonu, która jest tak rozklekotana, że z pewnością rozleciałaby się w kawałki, gdyby jej mocno nie trzymał w obu dłoniach. Nie ma innej rady, trzeba mieć przepustkę, a tę może wydać tylko policja w Kerak, właśnie tam w górę, skąd przyjechalimy.

— Chyba gdzieś tutaj musiały się znajdować Sodoma i Gomora — mruknął sentencjonalnie Waocik, starannie obwąchując nadszłą kanapkę i — jak my wszyscy — rozpaczliwie zerkając w kierunku kierowców. Ale oni już rozpoczęli techniczny przegląd „TAM-a”, co do krótkich czynności nigdy nie należy.

Słońce w zenicie, cień tylko pod autokarem. Uwzięliśmy na pustyni, już drugą godzinę czekamy na przepustkę, po którą Profesor z Prezesem wybrali się do Kerak jakąś wojskową „okazją”. Na termometrze Bogdana — 58 stopni, są szanse na poparzenia i udar, zwłaszcza że jedyny w apłeczce ocyrcot na zepsuty rozplącz. Zaczynamy się pokładać, więc jordański żołnierz odstepując nieco cienia pod własnym namiotem, częstując nas wodą, być może z tą cholerną amebą, ale przecież zimną.

Po kolejnej godzinie jesteśmy dokładnie oblepieni kurzem. O najmniejszym choćby wietrze nie ma mowy, za to tumany skalnego pyłu wzbijają się spod kół wojskowych ciężarówek, z których żołnierze ospale wyławdują ciężkie skrzynie, beczki z wodą i składane łózka. — To spnie dla nas — konkluduje Zbyszek — areszt chyba będzie dłuższy...

Są wreszcie nasi poslowie, mają przepustkę! Dostali ją nie na policji, lecz w... kontrwywiadzie! Musimy siłą

wszystkich 150 koni strudzonego „TAM-a” gnać do Akaby, a jeżeli przed północą nie zdążymy — będą poważne kłopoty. I nie wolno po drodze robić żadnych zdjęć, nie wolno się nawet zatrzymywać! Dwa razy nam tego powtarza nie trzeba, zwłaszcza że pustynna straż jordańska żegna nas z wyraźną ułgą.

Pędzimy na południe, duet Karol — Waldek daje koncert jazdy. Za oknami po jednej stronie błękit Martwego Morza, a potem już tylko bezkresna stepowa równina. Po drugiej — jakby inny świat: rdzawo-żółty skalny maszy o nieprawdopodobnej, wręcz bajkowej rzeźbie. Fantastyczne zamki i fortece, baszty, wieże, chińskie pagody i znów potężne zamczyska z rozsypanymi niżej osiedlami małych domków. Zachodzące słońce cudownie oświetla te dzwiny natury: zaś owe nielezione surowe budowle, wznieszone bliżej drogi ręką człowieka — niech tam sobą, jak każde przepustka, pozostaną nieciekawą tajemnicą.

KORALOWCE, SPÓŁDZIELNIA I REKIN

Pełne dwa dni rajskiego lenistwa. Kolory z najbarwniejszych prospektów, palmowe gaje, urokliwy camping u podnóża hoteliku „Palm Beach” i czyste jak lza Czerwone Morze. To właśnie „nasza” Akaba. Zapominamy o zmęczeniu, nie myślimy o trudach powrotnej drogi, od rana plawimy się w morzu i słońcu.

Lenistwo, rzecz jasna, kosztuje. Miejsce na campingu — półtora dolara, plaża — jeden dolar, dolara od osoby bierze jordański, cierpliwie oczekujący w swej łódce chętnych obejrzenia podwodnych koralowych ogrodów. Nasz przewodnik, przypominający raczej Indonezyjczyka, cniąc papierosa za papierosem, opływa pół zatok i bezbiednie trafia w miejsca, gdzie kolonie koralowych kwitną najubojniej. Bogactwa form i kolorów podwodnego świata — widoczne jak na dłoni przez szklane dno motorówki — opisać się nie da. Podobnie jak nie da się rozstrzygnąć co w krajoznawie Akaby najbardziej urzeka — czy zdumiewające sędziwość błękitu morskich fal z pomarańczowo-rdzawą rzeźbą skał Dżabal Um Nuszajla, czy egzotyka tutejszej roślinności, czy wreszcie wspaniałe wschody i zachody słońca...

Tymczasem na campingu — między jedną a drugą kąpielą dojrzewa nam... spółdzielnia. Pomyślana chyba jeszcze w Damaszku jako spółka do robiziania i składania namiotów, pakowania bagażu, wzajemnego zabawiania się, a nade wszystko wspólnego piczenia i palaszowania — właśnie tu w Akabie wykazuje całą swą wyższość nad wszelkimi formami indywidualnego gospodarowania. W sferze usług kulinarnych wygląda to mniej więcej tak: Andrzej — „Kucharz” krąży między trzema gazowymi kuchenkami, przyrządzając zupę cebulową, myśliwką i obowiązkowo grochówką; Ania i Miłada masoło produkują misterne kanapki, a przy tym nieludzką pomiają Zbyszkiem, który musi otworzyć konserwy, wszystko pokroić i nakryć do stołu; „Kuchcik” czyli Kazik nr 2, non stop przed i po posiłku, a czasem w trakcie, zmywa stale brudne naczynia; natomiast ja pracownicie stoje pod palmą i strącam na deser słodkiutki dżak tyle. Taki rozdział pracy, jak również dokonywany wędle wieku podział spółdzielczego dobra uważam — jako senior grupy — za sprawiedliwy i wysoce pedagogiczny. Życie już nieraz dowiodło, że zasada „każdemu według jego zasług” rozbiła niejedną zgrany kolektywu.

Nadal nie widać skorpionów, są za to pająki i miliony mrówek, a dzisiaj przed wieczorem pojawił się rekin. Machał, bestia, pletwą między zacamowanymi nie opodal statkami, a kiedy podnieśliśmy wrzask straszliwy — Kazik nr 1, Edmund i Zygmunt pobili rekord Akaby w pływaniu „do brzegu”. Później o mało nie pobili tych, co wreszcie, bo grzbiętowa pletwa okazała się ogonem, a rekin deflinem, ale przeżył tak czy owak było mocne. Prawie tak mocne jak gest kierownika plaży, który odkrył dopływ wody do suchych dotąd natrysków, czyniąc to z nagłą miłości — zresztą bezmadziejnej — do naszej blondynki, Krystyny.

W SKALNYM MIEŚCIE

Z talem opuszczamy Akabę, ochoczo i bez żalu obieramy kurs na Petre, omijając pchową drogę strategiczną. Jest właśnie czas ramadanu, po drodze mijamy więc stojące samochody, przy których kierowcy-muzułmanie, to kłęcząc, to wstając, biją pokłony, zwróceniu twarzą ku Mekce. Po skończeniu modłów nie ma jednak mowy o dalszej jeździe. Im bardziej wierzący muzułmanin, tym bardziej pusty ma o wieczornej porze żołądek, a że zaszo właśnie słońce — skończył się całodziennej, ramadanowy

PERSONALIA



powiedział Charles Haughey, (na zdjęciu) nowy premier Republiki Irlandzkiej, a do niedawna minister zdrowia.

Stanowiska szefa gabinetu i przywódcy rządzącej partii Fianna Fail (Żołnierze Losu) objął 54-letni Haughey po ustąpieniu Jacka Lyncha, któremu zarzucano zbyt wielką ugodowość w dialogu z Londynem. A ponieważ nowy premier opowiada się za zjednoczeniem obu części Irlandii i jest zwolennikiem wycofania się W. Brytanii z Ulsteru, przeto w Londynie nie kryje się obaw przed zmianą stanowiska Dublinu w tej trudnej kwestii. Warto przypomnieć, że przed 10 laty Haughey był oskarżony o nielegalne dostarczanie broni do Irlandii Północnej. Został przez sąd uniewinniony, ale gabinet Lyncha musiał wówczas opuścić.

— Moim głównym celem jest pokojowe zjednoczenie ludu irlandzkiego. Jest to jedyna sensowna linia postępowania w stosunku do Irlandii Północnej —

Usmiech (nie)dyplomatyczny

Nowy rok rozpoczął się w W. Brytanii pod znakiem strajku generalnego 100 tys. pracowników przemysłu stalowego. Jak w tej sytuacji postąpi rząd konserwatywny Margaret Thatcher? „Żelazna Dama” już nieraz zapowiadała ograniczenie swobod związków zawodowych. Ale obserwatorzy polityczni przypominają, że seria zimowych strajków sprzed roku miała nieomal wpływ na upadek rządu laburzystowskiego. Rys. „Christian Science Monitor”.



INTERESY

Gdzie kres „gorączki złota”? Wprost nie chce się wierzyć, że jeszcze w 1971 r. za uncję złótego kruszcu (31,1 g) płacono zaledwie 35 dolarów, podczas gdy w 1977 już 150, a przed rokiem 226. Dziś na światowych giełdach pękają kolejne „psychologiczne bariery”, za uncję złota płaci się ponad 600 dolarów. Nieufność do papierowego pieniądza pogłębia się wraz ze wzrostem inflacji, stąd coraz większy nacisk na złoto, które traktowane jest — głównie przez naftowych potentatów — jako najbezpieczniejsza lokata kapitału. Z kolei wzrost ceny złota grozi dalszym nasileniem inflacji. Australijski ekspert Ian Shannon twierdzi, że już w ciągu najbliższych trzech miesięcy wartość uncji złota podskoczy do 750 dol., o „barierach” nie ma już sensu mówić.

LICZBY

Liczba mieszkańców USA zwiększyła się w ciągu ub. roku o prawie 2 mln i w dniu 1 stycznia 1980 r. wyniosła 221.895.348. Napływ imigrantów do USA w 1979 r. oblicza się na 453 tys.



KORESPONDENCJE

BONN. Już dawno mieszkańcy RFN nie odczuwali tyle niepokojów i lęków przed najbliższą przyszłością, co na przełomie starego i nowego roku. Jak wynika z badań Instytutu Demoskopijnego w Allensbach, co drugi obywatel RFN wyraża zaniepokojenie konsekwencjami obecnego kryzysu gospodarczego: wzrostem bezrobocia, oznakami spadku koniunktury, ciągłymi podwyżkami cen ropy naftowej i gazu, brakiem stabilizacji na rynku walutowym, itd. Szczególnie zaniepokojenie wśród mieszkańców RFN wywołała czwarta w tym roku podwyżka cen ropy wprowadzona przez siedmiu największych eksporterów tego surowca.

Konsekwencje kryzysu przeżywanego przez świat kapitalistyczny są coraz bardziej odczuwalne nawet przez przeciętnego mieszkańca RFN.

Poważnym obciążeniem dla budżetów rodzinnych będą zapowiadane już podwyżki cen benzyny, olejów opałowych i gazu ziemnego. Od kwietnia o 4,9 proc. wzrosną i tak już bardzo wysokie opłaty kolejowe. Jeszcze bardziej wzrosną opłaty za przejazd środkami komunikacji miejskiej — tak np. władze miejskie w Monachium już zapowiedziały podwyżki cen biletów o 33 proc.

CO PISZĄ INNI

„Wprawdzie, jak się wydaje, zamieszki w Katif i Sahat nie miały związku z atakiem na mecz w Mekce, to jednak wygląda na to, że stanowią one ostrzeżenie, iż licząca 100 tys. mniejszość szyicka w Arabii Saudyjskiej może przysporzyć wladzom kłopotów”. (The Guardian)

„W okresie od 1963 do 1978 r. nastąpiło 200 większych incydentów związanych z dyplomacjami amerykańskimi lub amerykańskimi placówkami w 44 krajach. Najwięcej takich incydentów — 44 — było w Turcji”. (Reuter)

„Czynnikami decydującym o przyszłości Japonii będą nie tyle stosunki z zagranicą, ile wewnętrzna ewolucja społeczeństwa. Przystępczość wśród młodzieży, samobójstwa itp. „normalne” odchyleń mniej martwią przywódców, niż zanikanie tradycyjnych wartości (a zwłaszcza „etyki pracy”), które w przeszłości ułatwiały wzrost gospodarczy i stabilizację stosunków społecznych”. (Le Monde)

„W całym Szanghaju liczącym ok. 10 mln ludności jest mniej niż tysiąc kolorowych telewizorów. Prywatnych samochodów nie ma w Chinach w ogóle”. (Der Spiegel)

TERRORYZM

Badania przeprowadzone przez „Panafrkańską Konferencję Kościelów” wykazały, że w następstwie bezwzględności terroru, jaki w czasie swych 8-letnich rządów w Ugandzie stosował Idi Amin, w kraju tym znajduje się ponad 800 tys. sierot i 200 tys. wdów.



NIEPOKOJE

Kiedy w listopadzie ub. roku Sulejman Demirel obejmował urząd premiera Turcji, zapowiedział, że w ciągu 100 dni wykozerzi w tym kraju terrorizm. I chociaż termin jeszcze nie minął, mało kto wierzy, aby premier mógł dotrzymać obietnicy. Turcja nadal jest niepokojonym krajem, pogłębia się anarchia społeczna, nie ustają krwawe zamachy. W ciągu minionych 5 lat w wyniku ataków terroru na tle politycznym zginęło w Turcji ok. 3 tys. osób.

A ponieważ sytuacja się nie zmienia, dala znać o sobie armia. Na razie w formie apelu — do wszystkich organów konstytucyjnych — o wyprowadzenie kraju z kryzysu gospodarczego i zahamowanie fall terroru. Można to traktować również jako przypomnienie, że w 1971 r. wojskowi po bezkrwawym przewrocie przejęli w Turcji władzę na 2 lata.

POWROTY



Pierre Trudeau (na zdjęciu) zmienił plany. Wobec niedawnego upadku rządu konserwatywnego zdecydował się nie wycofywać z życia

politycznego, jak to ku skończoniu wszystkich zapowiedział w listopadzie ub. roku, lecz pozostanie nadal na stanowisku przywódcy kanadyjskich liberałów i 18 lutego już po raz piąty poprowadzi swą partię do wyborów. Jak twierdzi — zgodził się na to niechętnie i definitywnie po raz ostatni. Przypominajmy, że Trudeau był premierem Kanady nieprzerwanie przez 11 lat, trzykrotnie wygrywając batalię wyborczą w latach 1968, 1972 i 1974, a przegrał dopiero w ub. roku na rzecz młodego przywódcy konserwatywistów — Joe Clarka. Ale Clark zgodził się utrzymać u władzy zaledwie 7 miesięcy, co Trudeau skwitował krótko: „To siedem miesięcy, to była tylko strata czasu”.

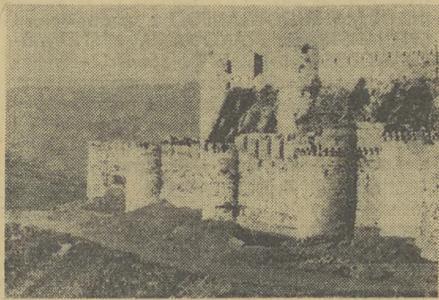
Ze świata wybrał — JACEK PAŁAMARZ

# pod palmy AKABY (III)

rozbrat z jedzeniem, pić, paleniem i innymi walechami tego świata, tedy nawet w podróży można znaleźć się do syta. W mijanych miasteczkach i wioskach dopiero teraz ożywa ruch uliczny, za oszklonymi witrynami sklepów widać zjadających z jednej misy sprzedawców, którzy — gdy tylko napętnią własne żołądki — rozkrzyczą się na całą ulicę, zachęcając do posiłku innych, zaś sobie nabijając kabze. Tak będzie do późnych godzin nocnych, a rano znów bicie w bęben, armatni wystrzał, bądź głos muezyna, wezwie wiernych do modlitwy i całodziennego postu.

W późną noc podjeżdżamy pod Petre, Główni Jordani, biegnąc przed autokarem, wskazują nam miejsce na biwak, ale oto ktoś inny, znacznie głośniejszy i chyba bardzo ważny, kieruje nas na polskie wertypy, bo uprzednie miejsce okazuje się być specjalnym lądowiskiem dla helikoptera króla Husajna. A monarcha „może obić się wyjątkowo o każdej porze dnia i nocy”. Nie dostąpiliśmy zaszczytu witania Jego Królewskiej Mości, za to w nocy po raz pierwszy w tych stronach okrutnie zmarliśmy.

Ale rano znów upał. Długim, kamiennym wawozem, w którym od biedy przecisnąłby się mały samochód, podchodzimy ku skalnemu miastu. To właśnie słynna Petra, z aramejska: Selah czyli skała, dziś zwana Wadi Musa. W skalach o barwie bliżej purpurze powstała tu przed trzema tysiącami lat stolica państwa Edom, potem podbita przez Nabatejczyków, zaś na przełomie I/II wieku przez wojska Trajana i oddat weszła w skład Palaestina Tertia — nowo utworzonej prowincji rzymskiej. Z tych właśnie czasów zachowały się pozostałości kilku przemyślanych portyków, gmachy amfiteatr, ślady miejskich murów, ruiny wielu budynków mieszkalnych. Nieopodal, w dolinie, a przede wszystkim rozmiary skalnych budowli — każda nam na to wszystko spojrzeć z góry. Profesor jako przewodnik i Tadek, urodzony alpinista, wspinają się jak koty, a za nimi piątka śmiółków, odważniejszy tu na skalnych ścianach niż później już na dole w zętkinięciu na słusznym gniewem struchlałych ze strachu małżonek. Ze szczytu — wspaniały widok, wspaniały jest również zjazd w dół na czym się da, ot, ceperkim sposobem.



Crac des Chevaliers.

## W SYRII — WŚRÓD RODAKÓW

Mknijemy już ku Syrii. Wieczorna pora przemysłamy przez teatry światła Ammanu, potem w Dżerasz ostatni nocleg pod gwiazdami Jordani, nie opodal świetnie zaopatrzony punkt informacji turystycznej, który na pożegnanie ogłaszamy z map, prospektów i folderów. Na granicy — odwrotna sytuacja niż w drodze do Akaby: jordańska straż podnosi szlaban bez sprawdzania paszportów, ale już po syryjskiej stronie marzymy o pojawieniu się Omara Farisa, którego „nie ma sprawy” skróciłoby udrękę czekania na odprawę.

Jakoś w końcu poszło, choć Omara mamy z sobą dopiero w Damaszku. A tam znów długie godziny w niepowtarzalnym klimacie miasta-molocha, znów wędrowka po meczetach i bazarach, i znów wymieniona kolacja w domu Farisów, z gromkimi śpiewami i porwijącym tańcem pięknej Fatmy.

Zegnął Damaszku, witaj... Polsko w Syrii! Zaliczając po drodze Crac des Chevaliers — najpotężniejszą warownię na Bliskim Wschodzie z czasów wypraw krzyżowych, zresztą doskonale zachowaną — trafiamy, już w Tartus nad Morzem Śródziemnym, do bazy Polimex-Cekop, gdzie roi się od rodaków budujących w pobliżu potężną cemen-

townię. Królewskie przyjęcie, wspaniały „polski wieczór” przy ognisku! Oni raczą nas jadem i napitkiem, my ich — kabaretowym programem, spreparowanym po duchu przez naszą spółdzielnię.

Od meczetu do meczetu wędrujemy  
Po bazarach wśród gawieździ się snujemy  
Czasem dalece, funtem, litem synąć trzeba  
To oś z tego, wszystko zwróci nam ameba...

...ruchymy na sześć głosów piosenkę Miłady, figlujemy w skeczach, potykamy się w konkursach. Niespodziewanie rozgrzewa widownie arabski „taniec brzucha” — niespodziewanie bo w polskim wydaniu. Zbyszek to już w tej materii rutyniarz, wszakże ja — przebrany... za Fatmę — przechodzę w płasch swoje i w ogóle ludzkie wyobrażenie. Zauważ, że nie podziwiasz tego Omar, wielce jestem rad, iż nie widzi mnie w tej roli redaktor naczelny, bo w końcowym imrecie on nie ładuje w środku ogniska.

## „TESZEKIR” — ZNACZY DZIĘKUJE

Wszystko, co dobre — szybko się kończy. Opuściliśmy już gościnną Syrię i porządkując notatki w długiej drodze przez Turcję widzę, że ledwie dotknę niektórych tematów a niedługo przyjdzie mi nawet pominąć. Ale trudno nie wspomnieć o inwazji komarów na „dzikim” campingu w Adanie, po której nie mogliśmy się pozbyć bąblowej epidemii, nie sposób też nie dołączyć słów zachwytu nad przepiękną śródziemnomorską florą w rejonie Mersina i Silifke, gdzie winnice, oliwne gaje, palmy, drzewa cytrusowe i owocowe sady tworzą rajską scenę dla licznych tu zabytków starożytnej historii.

Już w środkowej Anatolii zwiędzamy Konyę, dawne centrum kultury seldżuckiej, jedno z najpiękniejszych miast Turcji. Konya to cel pielgrzymek wielu wyznawców islamu. Tu w dawnym klasztorze słynnych „tańczących derwiszów” mieści się Muzeum Mevlana — poety i mistyka z XIII wieku. Mnoższą i przepiękną zabytków wyróżnia się Konya w Turcji jak Kraków w Polsce. A wyjeżdżać stąd równie przykro jak... przyjeżdżać do Krakowa.

A więc dalej w drogę. Na przedmieściach Eskisehir śpiemy na terenach... tureckiej żandarmerii. Wieczorny spacer w spódnicy w górze, do którego dołączył Henryk, przerywa nam wartownik, wskazując drogę na posterunek. Nie wiedząc co się święci, szukamy paszportów. Ale wewnątrz czekał już żołnierski pocztunek: turecka herbata, diabelnie kwaśne mleko i... śliwki. Z obawy przed jakąś nową epidemią wszczynamy nerwowo dyskurs na mię. Ale jeśli nam każą, więc Henryk widzi jedną drogę „zemsta”: — Za karę nauczę ich polskiego! „Zemsta” jest obustronna — stąd językownosze odkrycia, że ich „szapka” to nasza czapka, „bardak” to szklanka, „wiszne” to wiśnia, „asker” to żołnierz, a pięknie brzmiące „teszekir” to po prostu dziękuję.

W tym samym Eskisehir raz jeszcze będziemy powtarzać „teszekir” tureckiej policji. Tylko dzięki jej pomocy uzupełniliśmy resztki zapasu benzyny, o którą w Turcji nader trudno, stąd na stacjach benzynowych często odprawiano nas z kwitkiem.

I jeszcze dwudniowa przygoda ze Stambułem. Kakaofonia bazarów, zamęt wielkich ulic i małych uliczek, Aya Sofya, Błękitny Meczet, pałac Topkapı — w nim harem. Sam przepych i wykwint! I moment przykrości w dzielnicy Taxi na ulicy Słodkich Migdałów — przed zamknięciem na cztery spusty budynkiem Muzeum Mickiewicza, wielka sterta śmieci, zaś w oknach — kurz i pajęczyna.

A na campingu Ataköy — nieudane próby odparcia szturmu handlarzy. — Siusiarka maś, zieleńko maś? Pokaż towar same leps!

Nic z tych rzeczy! Energiczny Turek wciska mi w rękę 35 lirów, a z namiotu wyciąga resztki „muchozolu”, którym w ciągu całej podróży nie udało mi się uśmiercić ani jednej mrówki. Business is business!

## DO DOMU

W cztery dni finiszujemy przez Bułgarię, Rumunię, Węgry i Czechosłowację. Wrażań prawie tyle, że starczyłoby na oddzielny reportaż. Ale w tej relacji pierwszeństwo ma Orient.

Jest północ 18 sierpnia. Kraków 31. Nasz „TAM” jednak pokonał te 10,125 kilometrów, 8 kraje i 13 granic. Wychodzimy na Plany i Rynek — trzeba z daleka wrócić, by i tu w pełni odczuć smak przygody.

JACEK PAŁAMARZ

# aluzje do filmu...

Nie pierwszy to — i zapewne nie ostatni — amerykański film współczesny, który próbuje dać namiastkę Kowbojskiego kenta, na którym dzielny amerykański mężczyzna pokonywał przestrzenie. Z reguły tą namiastką staje się... samochód. Dość przypomnieć sobie „Znikający punkt” czy „Pojedynki na szosie”, aby zrozumieć, że rolę współczesnego westernu przejął film, w którym poszukujący niezależności i wolności człowiek gna samochodem przed siebie — traktując inne samochody, przepisy i policję jak w dawnym westernie szlachetny kowboj traktował złych bandytów.

Sam Peckinpah — reżyser doskonały i oryginalny — podejmuje świadomie tę grę. Bohaterem jest kierowca ciężarówki, zwany Gumowym Kaczorem — fascynowani jego demonstracją przeciw policji inni kierowcy, spontanicznie doń dołączają, tworząc w ten sposób potężny konwój. Konwój prze-

ciu prawu, przeciw normom życia narzuconym słabszym przez silniejszych — konwój jadący w gruncie rzeczy bez celu, nie po oś, ale przeciw czemuś.

Film jest znakomicie skonstruowany, dramatycznie niemal bez błędów — no, i obsadzony bardzo dobrymi aktorami. Znany piosenkarz i aktor Kris Kristofferson gra Gumowego Kaczora, dziennikarką jest Ali MacGraw (znana nam z „Love story”). Film ma też świetny polityczny watek, w którym kandydat na prezydenta postanawia ten tytułowy „Konwój” wykorzystać do swojej gry. Ale konwój nie da się kupić; jego hasła są zbyt radykalne, by upiec na nim jakąkolwiek polityczną pieczęć.

Świetny film, w którym Amerykanie kolejny raz pokazują, że w atrakcyjnej kinowej formule można sprzedawać ważne treści.



# Niech język myślom nie kłamie



Słynny już dzisiaj wiersz satyryczny Ludwika Jerzego Kerna, wydrukowany kilka miesięcy temu w „Przekroju”, wytknął, jakże słusznie, akcentowanie wyrazów w języku polskim na pierwszej sylabie. Stało się to tak powszechne, że za kilka, kilkanaście lat będzie to po prostu reguła. Czy jednak nie można w jakiś sposób temu zapobiec? Przycisk w każdym polskim słowie — z wyjątkiem trzeciej osoby czasu przeszłego w liczbie mnogiej — powinien padać na drugą sylabę od końca. Skąd się więc wzięła ta maniera mówienia „przedwczoraj” z akcentem na przedrostek „przed”? Trudno powiedzieć. Kilka lat temu wielki polski krytyk współczesny, którego sady przypominają raczej donosy na poetę niż jej krytyczny rozbiór, przypomniał tradycję tzw. staropolskiego akcentu inicjalnego. Miało to w jakiś sposób zwrócić uwagę piosenkarzy i poetów na zjawisko językowe sprzed 300, 400 lat. Biedny — zapomniat, że w tekstach poetycznych często się akcent zmienia, w piosenkach jest to właściwie dopuszczalna maniera! I żadną miarą do mówienia „natychmiast” z przyciskiem na „na” — wracać nie można, ponieważ będziemy odczuwać śmieszność takiego mówienia.

Nieprawdopodobne przygody przeżywamy teraz ze słowem „niestety”. Wprost trudno uwierzyć, jak często słowo to uważane jest za potwierdzenie, przyzwolenie, zgodę na pewne wydarzenie. Przykład prosto z życia!

Pytam pracownicę jednej z fabryk krakowskich: — Ile procent planu nie wykonano? Słyszę odpowiedź: — Niestety, wykonaliśmy cały plan!

# Straszne słowo „niestety”

Cóż z diabła, myślę, czyż się ten człowiek martwi z wykonania planu? Pytam dalej: — Dlaczego niestety? Przecież to dobrze, że zadania wypełniono. — No właśnie, niestety wykonano plan. I to dobrze. — Może więc to nieszczerze słowo odnosiło się do rzekomej złośliwości zawartej w pytaniu, w jakiej części jednak ten plan nie został wykonany? Ale trudna jest tutaj obrona kompletnego niezrozumienia treści słowa. — Przeciwnie takim błędem niestety (!) nie występują współcześni językownosze, gramatycy. Oni

tylko opisują język i nie mają w sobie ognia dawnych uczonych, którzy się wtrącaли do współczesnego języka, by wspomnieć chociażby Nitscha, Klemsiewicza, Lehra-Spławińskiego. Rzeczom obiektywizm, lepiej — bezstronność doprowadza do zobojętnienia językowego. Gromkie deklaracje, głośne wyzywania do czynu, jak gdyby nie obejmowały tych, którzy powinni stać się prawodawcami współczesnej polszczyzny kulturalnej.

Swoją drogą warto zastanowić się, jak powstała tego rodzaju maniera współczesnych językownosów? Tu muszę wykręcić poza argumenty opisowe i naukowe. Od lat filologów polscy tęsknią za rzetelnym zapisem tekstu. Dokonywanie tego zapisu literami, drukowanie tekstów nie w pełni oddawało wartości intonacyjnej i przyciski (akcenty). Kiedy w latach dwudziestych i trzydziestych wynalazek zapisu pływającego zaczął się upowszechniać, językownoszy zafascynowani tym technicznym osiągnięciem coraz mniej pilnowali gospodarstwa języka polskiego. I kiedy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego stulecia magneto-

fony upowszechniły się niepomierne — językownoszy (jak przypuszczam) zapamiętali, zasłuchani w ten głos płynący z głośnika, zapomnieli czego mają żądać od swych rodaków.

Pamiętam dokładnie lata inwazji magnetofonowej. Młodzi „gwarownicy”, zajmujący dialektami i gwarami języka polskiego, zapisywali kilometry taśmy i powtarzali je nieustannie, wydawałoby się bez końca... To rzeczywiście stało się wielkim skarbem nauki o języku, ale równocześnie osłabiło czujność i obowiązek tych, którzy powołani są również do dbałości o poprawny język polski, o poprawne mówienie.

Najbardziej denerwują nas twierdzenia, że język dąży do prostoty. I właśnie wtedy słyszymy takie zdania, gdy upominamy się o jazmo przepisów! Otóż wcale nie jest to wszystko takie proste. Jeśli bowiem w jednym przypadku coś się mówi prościej i szybciej — to w dziesiątym innych jest akurat na odwrót. To znaczy powstają nowe słowa, nowe figury retoryczne, które określają nowe stany jednostki i społeczeństwa. Słowa „naslenie”, „szczyli”, „wyłączenie” zyskują czasem imię barwę uczuciową, niż przed laty. I tę komplikację trzeba jakoś ludziom tłumaczyć. Prawda?

Jeśli tego nie zrobi współczesny filolog, to będziemy świadkami zwyrodnienia języka, który nie porozumiewany będzie służył lecz wprowadzaniu w błąd.

W. M.

JAROSŁAWA SIWEK, naczelnik krakowskiego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego nr 5, już od 41 lat pracuje w urzędach pocztowych, kolejno: w Żydakowie, Makowie Podhalańskim i od 1945 r. w Krakowie. M. in. przez 5 lat była skarbnikiem skarbu znaczków i kartek, które drukowano po wojnie w Drukarni Narodowej.

— Z moją obecną placówką na Rynku Kleparskim — mówi J. Sivek — związana jestem od lat 30. W tym okresie wychowałam całe zastępy pracowników urzędów pocztowych, z których wielu pełni obecnie odpowiedzialne funkcje, a to daje mi ogromną satysfakcję.

Przełożeni chwalią panią naczelniczkę za wyjątkowo solidną pracę, dokładność, serdeczność i umiejętność współdziałania z pracownikami. Najlepszym tego dowodem jest szczególne wyróżnienie przyznane Urzędowi nr 5 — zresztą już po raz szósty. Za swoją pracę p. Jarosława odznaczona została wieloma odznakami, z których najbardziej ceni sobie Złotą Odznakę „Zasłużony Pracownik Łączności” oraz list gratulacyjny przyznany przez Ministerstwo Łączności.

Do albumu wybrał — OTTO LINK



TWARZ polskie

## KTO TYM WIE

CHCESZ OBIADEK — PROSZĘ STÓWECZKĘ

W Szwajcarii obowiązuje ustawa, zgodnie z którą żona nie może podjąć pracy zawodowej bez pozwolenia męża. Przedstawicielstwo szwajcarskich dyskryminacji szwajcarskich pań domu, projekt ten przewiduje nadto, że jeżeli kobieta pracuje zawodowo, a przy tym prowadzi dom — ma prawo żądać, aby mąż jej za to płacił gotówką. Swoją drogą ciekawe,

czy ta nadykaina ustawa utrudnia sobie drogę... w życiu?

Z MUZYKA PRZEZ ŻYCIE

Młodzi ludzie za tym przepadają — właściwie gdyby mogli nigdy by się nie rozstawali z hałaśliwą muzyką młodzieżową. Wynalazek przenośnych odbiorników radiowych i kasetowych magnetofonów miał zaspokoić ten głód muzyki. Japońska firma Sony wypuściła ostatnio na rynek najmniejszy stereofoniczny magnetofon (15x10x5 cm). Odtąd już bez przeszkody będzie można zsunąć na nartach przy akompaniamentie Strawińskiego lub słuchać bluesa na wycieczce rowerowej. To jest to!

## TANIEC ŚMIERCI W... MUSICALU

Bohaterem najnowszej filmu amerykańskiego reżysera Boba Fosse'a (nakręcił w ub.r. wstrząsający film o Wietnamie pt. „Apocalypse Now”) jest słynny w latach 50. choreograf z Broadwayu. Poprzez jego słabości — zaleca się do wszystkich tancerzek, dużo pije, w swym postępowaniu nie łączy się z nikim i niczym — Fosse ukazuje moralne meandry show-businesu. Musical „All that Jazz” nazwano w pierwszych recenzjach filmowym tańcem śmierci. Widmo śmierci (podobnie jak u Felliniego) jest ulubioną figurą Fosse'a, którego ostatni film u-

## HARMONIA DLA MALUCHÓW

Zytomińska Fabryka Instrumentów Muzycznych dla Dzieci wyprodukowała niedawno nowy model miniaturowej harmonii, która otrzymała nazwę „Orlatko”. Instrumenty produkowane w tej fabryce służą dzieciom grającym w szkolnych i przedszkolnych orkiestrach. „Orlatko” przeznaczona są przede wszystkim dla dzieci pięcioletnich i sześciolletnich. Harmonie te pod względem parametrów technicznych oraz jakości z powodzeniem wytrzymują konkurencję nieco większej harmonii o nazwie „Szkolnik”, przeznaczonej dla starszych uczniów.

## IMMUNITET

Napaści na ambasady lub członków ich dyplomatycznego personelu nie są zjawiskiem wyjątkowym. Jednakże nawet wtedy, gdy za plecami zamachowców kryły się takie czy inne agendy rządowe lub instytucje pośrednio z nimi związane, zawsze władze kraju, na terytorium którego dokonano zamachu, odcinały się zdecydowanie od ich inicjatorów czy wykonawców. Okupacja ambasady USA w Teheranie i uwięzienie jej personelu jest pierwszym wypadkiem, kiedy naruszenie immunitetu dyplomatycznego zostało oficjalnie zaaprobowane przez władzę rządową.



Tradycja immunitetu oraz nietykalności legatów (wysłanników) ma swą długą historię. Już w czasach starożytnych istniała zwyczajowa zasada, w myśl której posel był osobistością nietykalną, znajdującą się pod szczególną opieką bogów.

## IMMUNITET

Przez długi czas, praktycznie do końca wieków średnich zadania posła ograniczały się do zakatowania jednej konkretnej sprawy: rozejmu, przemyrzania, umowy między państwami. Stąd też ich nietykalność ograniczona była także w czasie — obowiązywała tylko w okresie wypełniania przez nich swoich zadań.

Wyraźnie widoczne po ostatniej wojnie ożywienie stosunków dyplomatycznych postawiło na porządku dziennym sprawę skodyfikowania różnych, niejednokrotnie zwyczajowych, zasad i przepisów oraz ustalenia uniwersalnego prawa dyplomatycznego.

Instytucja stałych poselstw, czy — jakbyśmy dziś powiedzieli — przedstawicielstw dyplomatycznych pojawia się dopiero w XV wieku, we Włoszech. Szybko przejmują ją także państwa, instalując w poszczególnych krajach swych stałych przedstawicieli. Praktyka wysyłania do obcych krajów stałych posłów (zwanych rezydentami, ambasadorami lub ministrami) przyjęła się ostatecznie — nie bez oporów ze strony poszczególnych państw — dopiero w wieku XVII.

Sprawa ta zajęła się po raz pierwszy w 1949 roku Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ. Od tego czasu odbyło się szereg konferencji, w rezultacie których ustalono kilka międzynarodowych konwencji. Do jednej z ważniejszych należą: konwencja wiedeńska z 18 kwietnia 1961 r. o stosunkach dyplomatycznych, konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych z 1963 r. oraz konwencja o misjach specjalnych z 1969 roku.

Pierwszą próbę ustalenia norm i zasad dyplomatycznych podjęto w 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim. Uzupełniono je następnie regulaminem uchwalonym w trzy lata później w Akwizgradzie. (Warto dodać, że szereg tych postanowień obowiązuje do dzisiaj).

Zgodnie z ustaleniami konwencji wiedeńskiej personel placówek dyplomatycznych obcych państw dzieli się na kilka grup. Do pierwszej, zwanej dyplomatyczną zalicza się, oprócz szefów placówki, także radców, sekretarzy i attachés (handlowi, wojskowi, prasowi, kulturalni etc.). Do drugiej grupy należą personel techniczny i administracyjny. Do trzeciej — personel nieoficjalny (np. członkowie rodzin przedstawicieli dyplomatycznych).

Kongres Wiedeński wprowadził podział przedstawicieli dyplomatycznych na cztery klasy. Dziś istnieją tylko trzy. I tak — do pierwszej klasy szefów przedstawicielstw dyplomatycznych należą ambasadorowie (odpowiednikiem ambasadora jest nuncjusz, najwyższej rangi przedstawiciel dyplomatyczny Watykanu). Do klasy drugiej zalicza się posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych (w papieskiej dyplomacji — internuncjuszy). Dyplomaci dwóch pierwszych klas akredytowani są przy naczelnych władzach państwowych. Do

Składająca się z 58 artykułów konwencja (którą podpisało 81 państw) zawiera także postanowienia dotyczące przywilejów dyplomatycznych, wśród których znalazły się również przepisy dotyczące immunitetu dyplomatycznego.

Pojęcie i praktyka immunitetu (łac. Immunitas) znaczy tyle, co uwolnienie od obciążeń) jest, mówiąc nawiasem, bardzo stara, a jej rozkwit — choć nie w sensie współczesnym — przypada na średniowiecze, kiedy to prawo immunitetu gospodarczego, czy sądowego posiadał poszczególni feudaliowie a także Kościół. Polegało ono, mówiąc najogólniej, na wyłączeniu ludności danego terytorium (np. dóbr arcybiskupich) spod władzy sądowiczej państwa i poddania jej władzy właściciela dóbr. (Immunitet ekonomiczny posiadały m. in. opactwa w Tyńcu i w Mogile).

Immunitet dyplomatyczny opiera się na rzymskiej zasadzie „par in parem non habet iudicium”, co można przetłumaczyć: „równy nie ma prawa sądzić równego sobie”.

W przykładzie na język praktyki dyplomatycznej oznacza to eksterytorialność placówek dyplomatycznych, prawo korzystania z własnych emblematów państwowych, utrzymywania niekontrolowanej (także szzyfrowanej) łączności z rządem macierzystym, niepodleganie dyplomatów do odpowiedzialności karnej, cywilnej i administracyjnej oraz ich osobista nietykalność.

Na marginesie dyskusji „aka toczyła się nad projektem konwencji wiedeńskiej oraz na marginesie wydarzeń w Teheranie — warto przypomnieć, że właśnie Stany Zjednoczone były najpierw przeciwnie zasadzie kodyfikacji prawa dyplomatycznego, a następnie — wystąpiły z propozycjami zmierzającymi do ograniczenia przywilejów i immunitetów przysługujących dyplomat.

## Nowości Wznawienia

Redaguje: **Władysław Penab**

### Podróż do ojczyzny Pigmejów

Znany podróżnik, reporter, pisarz **OLGIERD BUDREWICZ** za sprawą swojej nowej książki „Kierunek: wschód” zaprasza do udziału w kolejnej podróży, tym razem w dżungli Likual, jeden z najbardziej i najmniej zbadanych obszarów Afryki, do kraju wielkich rzek i pełnych zwierza lasów, do ojczyzny Pigmejów. Spotkania z niezwykłą przyrodą i niezwykłymi ludźmi, historia i współczesność, opisy ciekawych obyczajów i zwyczajów. Lektura równie interesująca dla młodzieży i dorosłych.

● **OLGIERD BUDREWICZ** „Kierunek: wschód”, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1979, wydanie I, cena 32 zł.

### Wydarzenia i ludzie

Autor — **ANDRZEJ GERŁOWSKI**, tytuł książki „Kiedy kończy się nienawiść”. O autorze nie wiem nic, choć może i znany. Nie mówi o nim również wydawca. Natomiast książka...

Ostatnie dni wojny, pierwsze dni pokoju, walka o nowy ład społeczny, walka o władzę, i uwikłani w te dziejowe wydarzenia zwyczajni ludzie. Chcą żyć normalnie zdala od polityki, chcą pracować, robić swoje...

Czy to możliwe? Czy możliwa jest ucieczka od przeszłości, od siebie samych? Czy pomoże zmiana miejsca zamieszkania?

Historia na pytania te odpowiedziała jednoznacznie. Nie inaczej autor. Jednak w przypadku beletrystyki pytamy jeszcze o sposób tej odpowiedzi, jej formę. Myślę — mimo zastrzeżeń do przedłożonego dialogami, podobieństwa występujących w niej postaci — że powieść to ciekawa, do czytania.

● **ANDRZEJ GERŁOWSKI** „Kiedy kończy się nienawiść”, „Iskry”, Warszawa 1979, wydanie I, cena 12 zł.

### Gustaw Morcinek o zbójniku

Kolejne wydanie „Ondraszka” **GUSTAWA MORCINKA** wzbudziło szerokie zainteresowanie czytelników. Nic dziwnego. Po pierwsze jest to książka o śląsko-beskidzkim zbójniku, który wyrównywał krzywdy ludu. Po drugie — ta opowieść napisana bardzo pięknym językiem uzupełnia dość powszechną znajomość zbójnictwa. Rzecz ma walor przygodowy, chociaż oparta jest o ściśle przekazy historyczne.

● **GUSTAW MORCINEK** „Ondraszka” — Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1979, str. 528, cena 21 zł 50 gr.

### KURSY

**TKACTWA**  
**ARTYSTYCZNEGO,**  
**DZIEWIARSTWA**  
**MASZYNOWEGO**

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 638-41 do 43.

K-8348

### KURSY

**OBŚLUGI**  
**I EKSPLOATACJI**  
**FIATA 126p**

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 638-41 do 43.

K-8335

### KURSY

▲ **KRESIEN** technicznych (maszynowych i budowlanych)  
▲ **MASZYNOPISMA**  
▲ **KOSZTORYSOWANIA** robót budowlano-montażowych

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisz: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 638-41 do 43.

K-8357

### Sprzedaz

**NUTRIE** — szafiry, standardy, bursztyny — sprzedam. Setkowiec, Siedlec, kolo Krzeszowice. g-11334

### Różne

**ATRAKCYJNA okazja** — dla gospodyni i działkowców! Nowe, niene, odporne na choroby, amerykańskie odmiany pomidorów „Lincoln”, „Ponderosa”, „Wonderful”, ogórków „Green Prince” i papryki słodkiej „Sweet Dwarf” — porcje po 25 zł — wysyła za pobraniem pocztowym Helena Mularczyk, 35-233 Rzeszów, ul. Zawadzkiego 11/11.

**DYSKRETNA pomoc** w założeniu szczęśliwej rodziny służy „Wesiele” — Koszalin 4, skrytka 119, p-391

### PRZETARGI

Zarząd Urzędów Socjalno-Bytowych Południowej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, ul. Mogińska 1 — (nr kodu 31-516) — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci w 1980 roku wykonanie robót związanych z naprawą i stałą konserwacją maszyn pralniczych, znajdujących się w Domach Wezasów Pracowniczych „Kolejarz” w Muszynie-Złockiem i w Zakopanem oraz w ośrodku wczasowo-kolonijnym w Zembrzycach k. Suchej Beskidzkiej.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 20 stycznia 1980 roku, w Dziale Ekonomicznym, pokój nr 221, gdzie też otrzymać można szczegółowe informacje.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 stycznia 1980 roku.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-8905

Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Balicach — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie i instalowanie zespołów dyskryminujących w centrali telefonicznej „Pentacos 1000 T”.

Termin wykonania: 30 III 1980 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, wraz z proponowanym rozwiązaniem technicznym i kosztorysem wstępnym, należy składać do dnia 21 stycznia 1980 roku, w Dziale Administracji Zakładu.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi w dniu 22 stycznia 1980 roku, o godzinie 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-8957

Drukarnia Związkowa — Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. Mikolajska 13 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU** zleci wykonanie, w terminie do dnia 29 lutego 1980 roku:

— elektrycznych robót wykończeniowych w budynkach Zakładu Spółdzielni przy ul. Grzegorzeckiej 81.

Podkłady ofertowe znajdują się do wglądu w Dziale Gl. Mechanika — Kraków, ul. Chodkiewicza 5, w godzinach od 11 do 14.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do dnia 21 stycznia 1980 roku, do godziny 14.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi w dniu 23 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w Dziale Gl. Mechanika — Kraków, ul. Chodkiewicza 5.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9021

### WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w KRAKOWIE

zawiadamia PT Klientów, że w okresie od 7 do 31 stycznia 1980 roku — prowadzi **RYNKOWĄ SPRZEDAŻ CEMENTU** hutniczego «250»

**DLA ODBIORCÓW INDYWIDUALNYCH.**  
Odbiór własnym transportem kupującego bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie.

Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać telefonicznie pod nr 231-36 lub 611-14.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w Cementowni, w składach Zakładu Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie oraz w gminnych spółdzielniach na terenie wojew. m. krakowskiego.

Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” w Dębicy, ul. 1 Maja, nr 1 — ogłaszają, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzedadzą przeznaczony do robiórki budynek mieszkalny drewniany wraz z ogrodzeniem z siatki, w Dębicy przy ul. Kraszewskiego nr 82.

Cena wywoławcza wynosi 28.151 złotych.

Przetarg odbędzie się 17 stycznia 1980 roku, o godzinie 9, w pawilonie Inwestycji DZOS „Stomil” w Dębicy, pokój nr 22, ul. Kraszewskiego (teren obiektów sportowych).

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się o godzinie 9.30, a ewent. III przetarg o godzinie 10, tego samego dnia.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić, najpóźniej w przeddzień przetargu, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej — w kasie DZOS „Stomil” w Dębicy, ul. 1 Maja nr 1.

Obiekty budowlane można oglądać codziennie pod podanym adresem.

Szczegółowych informacji udziela Dział Przygotowania Inwestycji DZOS „Stomil” w Dębicy — telefon nr 28-31 wewn. 15-09.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-9080

Przedsiębiorstwo Domy Towarowe „Centrum” Zakłady Przemysłu Odzieżowego „TARNÓW” w Tarnowie, ul. Krakowska 9 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzedadzą w dniu 18 stycznia 1980 r., o godzinie 10:

— samochód marki Nysa M-521, nr fabryczny silnika 213999, nr podwozia 123650. — Cena wywoławcza wynosi 32.575 złotych.

W wypadku niedojścia do skutku przetargu pierwszego, przetarg drugi odbędzie się o godzinie 11, a ewentualny przetarg trzeci, o godzinie 12.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie PDT „Centrum” ZPO „TARNÓW” w Tarnowie, ul. Krakowska 9.

Samochód można oglądać na parkingu strzeżonym przy pl. Wieńców Oświęcimia — po uprzednim skontaktowaniu się z Działem Zapatrzenia i Transportu Zakładów.

K-9084

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Zakliczynie n./D. woj. tarnowskie — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** sprzedadzą:

— samochód marki Żuk typ A 11 M, nr silnika S 21192736, nr podwozia 141179, rok produkcji 1973 — stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 53.750 złotych.

Samochód można oglądać w każdy dzień, z wyjątkiem niedziel, od godziny 7 do 15, w GS Zakliczynie.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w Banku Spółdzielczym w Zakliczynie — do dnia poprzedzającego przetarg.

Przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 1980 roku, o godzinie 10, w biurze GS Zakliczynie.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, w tym samym dniu, o godzinie 12, odbędzie się drugi przetarg.

K-8902

### ZAKŁAD MLECZARSKI NR 1 „BRONOWICE” ul. BALICKA 100

## zatrudni

◆ **ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH**  
◆ **POMOCNIKÓW MLECZARSKICH**  
◆ **SPRZEDAWCZYNIĘ**  
◆ **CHŁODNIKÓW.**

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych i Planowania Zakładu, telefon nr 714-44 wewn. 26 lub osobiście przy ul. Balickiej 100, pokój nr 21.

Dla zamiejscowych zapewnia się miejsca w kwaterach prywatnych. ◆ Zakład zapewnia pracownikom i ich rodzinom korzystanie ze stołówki ◆ wczas pracownicze ◆ organizację wypoczynku dla dzieci ◆ oraz dokształcanie pracowników niewykwalifikowanych.

Dojazd tramwajami nr 8 i 12 do osiedla Widok, następnie jeden przystanek autobusem nr 125.

K-8885

### KOMENDA WOJEWÓDZKA MO w KRAKOWIE

## zatrudni natychmiast:

- ▲ **KOSZTORYSANTA**
  - ▲ **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** z uprawnieniami
  - ▲ **SPECJALISTĘ ds. PLANOWANIA I SPRAWOZDAWCZOŚCI** w Dziale Księgowości — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne oraz 5-letni staż pracy w tej komórce organizacyjnej
  - ▲ **INSPEKTORÓW ds. przygotowania produkcji i rozliczeń** — wymagane wykształcenie średnie techniczne — budowlane, elektryczne
  - ▲ **TECHNIKÓW BUDOWLANYCH** z uprawnieniami
  - ▲ **TECHNIKA-MECHANIKA** samochodowego
  - ▲ **OPERATORÓW SPRZĘTU BUDOWLANEGO** — (koparko-spycharka, spychacz)
  - ▲ **MURARZY**
  - ▲ **PARKIECIARZY-POSADZKARZY**
  - ▲ **MONTERÓW wodn.-kan.** z uprawnieniami spawalniczymi
  - ▲ **DEKARZY**
  - ▲ **MALARZY**
  - ▲ **KIEROWCÓW** z I i II kategorią prawa jazdy
  - ▲ **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych — ładowaczy.
- Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w resorcie MSW.
- Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają Zakłady Remontowo-Budowlane KW MO — w Krakowie, ul. Mogińska 109, w godzinach 7—15.

### ZAKŁAD REMONTOWY ENERGETYKI REJON REMONTOWY WSCHÓD KRAKÓW-ŁĘG na terenie ELEKTROCIĘPŁOWNI KRAKÓW-ŁĘG

telefony: 445-60 do 65, 421-71 wewn. 369, 421-77

## ogłasza przyjęcia chłopców

na semestr zimowy, od 1 lutego 1980 roku w zawodzie: **MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.**

Uczniowie uczęszczający będą do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zespole Szkół Mechanicznych w GORZENIU DOLNYM k. Wadowic. — Szkoła posiada internat.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje, w imieniu Zakładu, Dyrekcja Zespołu Szkół Mechanicznych w GORZENIU kolo Wadowic.

Warunki przyjęcia:

- ▲ nie przekroczony 18 rok życia
- ▲ ukończenie szkoły podstawowej
- ▲ zaświadczenie lekarza o przydatności do zawodu

Przy przyjęciu należy przedłożyć:

- ▲ podanie, podpisane przez kandydata oraz jego rodziców lub opiekunów
- ▲ życiorys
- ▲ akt urodzenia lub dowód osobisty jednego z rodziców (do wglądu)
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ cztery zdjęcia legitymacyjne.

Kandydat zawiera z zakładem pracy umowę o naukę zawodu.

Zawarcie umowy daje mu prawo:

- ▲ korzystania z urlopu
- ▲ zniżki za energię elektryczną
- ▲ deputatu węglowego
- ▲ nagrody z zakładowego funduszu nagród
- ▲ dodatku za wysługę lat.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów Ministerstwa Energetyki i Energii Atomowej:

- ▲ w pierwszym roku nauki — 300 zł miesięcznie
- ▲ w drugim roku nauki — 480 zł miesięcznie
- ▲ w trzecim roku nauki — 1.020 zł miesięcznie — (okolo 2.000 złotych razem).

Absolwenci ZSZ pracować będą w Zakładzie Remontowym na terenie Elektrowni i Elektrociepłowni, znajdujących się w województwach bielsko-bialskim i krakowskim.

CZEKAJ NA PRZYSZYŁYCH ABSOLWENTÓW, ŻYCZĄC IM SUKCESÓW W OKRESIE NAUKI I W PRZYSZŁEJ PRACY ZAWODOWEJ.

Dyrekcja Zakładu Remontowego Energetyki w Katowicach  
Rejon Remontowy „Wschód” w Krakowie

## rady opinie

podaje **WOJCIECH MACHNICKI**

### Większy akumulator nie musi być lepszy

Zwykle późną jesienią, a najdalej w okresie pierwszych mrozów okazuje się, że akumulator, który już wcześniej nadawał się do wymiany, ostatecznie odmawia posłuszeństwa. I wtedy właściciele „maluchów” koniecznie pragną mieć akumulator o pojemności 45 amperogodzin zamiast fabrycznie montowanego 34 Ah, zaś posiadacze „fiatów 125p” uważają, że tylko akumulator 60 Ah zapewni im w zimie niezawodny rozruch (fabrycznie montowany jest 45 Ah). Skąd się bierze takie przekonanie? Pewnie z obserwacji taksówkarzy przed zimą ładujących do bagażników swych „warszaw” potężne akumulatory od „stara” co rzeczywiście rozruch przestarzałego konstrukcyjnie silnika „warszawy” ułatwia.

Ale w „maluchu” zwłaszcza akumulator o większej pojemności będzie spełniał swą rolę dopóki nie ulegnie rozładowaniu. Co nastąpi bardzo szybko. Bilans energetyczny „fiata 126p” jest bardzo napięty i np. w czasie eksploatacji samochodu w warunkach ruchu miejskiego (niskie obroty silnika) z włączonymi światłami mijania, pomoc prądnicą jest zbyt mała, by doładować akumulator o większej pojemności. Oczywiście można wieczorem wyjąć akumulator z samochodu i doładować go przez noc, ale to samo dotyczy akumulatora o mniejszej pojemności, więc po co kupować większy?

● Przy okazji warto pamiętać, że we „fiacie 126p” wartość napięcia regulowanego przy 2000 obr./min. wału korbowego silnika powinna wynosić od 13,8 do 14,5 V. Kto w zimie eksploatuje samochód na krótkich miejskich trasach powinien w dobrego elektryka ustawić regulator napięcia na 14,5 V, by przypadkiem nie okazało się nagle, że akumulator uległ rozładowaniu.

● Polecam zainstalowanie w samochodzie wskaźnika ładowania akumulatora do „fiata 126p” produkcji zakładów MERA-LUMEL (połączony ze wskaźnikiem temperatury oleju w silniku) dla pozostałych samochodów — diodowy wskaźnik produkcji MERA-KFAP.

I zawsze trzeba pamiętać, że konstruktorzy samochodu wykonali sporo obliczeń zanim doszli do wniosku jakiego rodzaju akumulator zastosować. Nie należy ich zatem poprawiać.



Jak już informowaliśmy tytuł „SAMOCHODU ROKU 1979” przypadł w udziale pojazdowi „LANCIA DELTA” (na zdjęciu). Wyróżnienie uzyskał wśród średniej klasy, idealnie nadający się dla przemyślnego użytkownika. Niektórzy porównują „lancję delte” do „poloneza”, bo też nadawość włoskiego wozu zaprojektowane przez firmę ITAL DESIGN GIUGIARO jest nieco zbliżone z polskim samochodem. Przypatrzając więc dane nowej „lancji” przypominamy w nawiasach niektóre dane „poloneza”.

„Lancia delta” wyposażona jest w 4-cylindrowy, 4-suwowy, chłodzony cieczą silnik napędzający koła przednia. Ponieważ firma LANCIA wchodzi w skład koncernu FIAT obie wersje silnika (1300 i 1500) stosowane są w „fiacie 133 ritmo”, ale w „lancji” mają one zwiększoną moc: 1301 cm 55 kW (75 KM), 1498 cm 62 kW (85 KM). Silnik ten ma wał na 5 łożyskach i tranzystorowy zapłon bezstykowy. Silnik „poloneza” ma 1431 cm i moc 55 kW (75 KM) bądź 60 kW (82 KM). W „lancji 1300” skrzynia 5-biegowa dostępna jest za dopłatą, w modelu 1500 stanowi serię wyposażenia, co przyczynia się do zmniejszenia zużycia paliwa. Wymiary dł. x szer. x wys.: 3885 x 1620 x 1380 mm („polonez”: 4272 x 1650 x 1379 mm). Waga: 955 (1300), 975 (1500) — („polonez” 1140 kg). Szybkość maksymalna: 155 km/godz. (1300), 160 km/godz. (1500) — („polonez” 150 km/godz.). Przyspieszenie 0—100 km/godz.: 15 sek. (1300), 12,5 sek. (1500) — („polonez” 17 sek. według badania drogowego tygodnika „MOTOR”). Zużycie paliwa: 6,9—9,1 l/100 km („polonez” 9,1—12,4 l/100 km według badania drogowego „MOTORU”). Nadwozie „lancji delty” ma z przodu spójler dotykający koła napędzane i kierowane zarazem, bagażnik ma pojemność 260 dm sześć. lub 1100 dm sześć. po złożeniu tylnego siedzenia („polonez” ze składanym oparciem tylnego siedzenia nadal w sferze planów). Serię wyposażenia samochodu „lancja delta 1500” stanowi m. in. elektroniczny obrotomierz, spryskiwacz i wycieraczki reflektorów oraz tylnej szyby. Za dopłatą można uzyskać elektryczne podnośniki szyb w drzwiczkach, rozsuwany dach, klimatyzację wewnętrzną, radio stereo. „Lancia delta 1300” ma ogumienie 145 SR 13 (jak „zastawa 1100p”), model 1500: 165/70 SR 13.

## CHCESZ ZDOBYĆ

### ATRAKCYJNY ZAWÓD?!

# WSTĄP do Ochotniczego Hufca Pracy

przy Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie.

Przyjmujemy młodzież w wieku 16 i 17 lat do przyczenia w zawodach:

- ▲ **MALARZ-TAPECIARZ** (dla dziewcząt)
- ▲ **POSADZKARZ**
- ▲ **MURARZ**
- ▲ **TYNKARZ**
- ▲ **STOLARZ.**

Junacy w okresie pobierania nauki otrzymują:

- ▲ wynagrodzenie w wysokości 600 zł miesięcznie
- ▲ premię do 25 proc.
- ▲ jednorazowy posiłek regeneracyjny (bezpłatnie)
- ▲ ubranie robocze.

Młodzież nie posiadająca szkoły podstawowej może kontynuować naukę w Podstawowym Studium Zawodowym w Nowej Hucie, osiedle Willowe 1.

Po ukończeniu hufca Kombinat zapewnia pracę oraz zakwaterowanie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 5.

K-8814

## Organizatorzy wycieczek do Wieliczki!

W toku prac remontowych, prowadzonych w listopadzie i grudniu wewnątrz szyby turystycznej, okazało się, że zakres prac musi być znacznie poszerzony w stosunku do tego co przewidywano — W związku z tym **REMONT PRZEDŁUŻY SIĘ DO 15 LUTEGO 1980 roku.**

Recepcja turystów w tym czasie będzie możliwa tylko w godzinach 8—11, w niedziele w godz. 8—16 — **PRZEPRASZAMY!**

Dyrekcja Kopalni Soli „Wieliczka-Bochnia” w Wieliczce

K-8989

## GIEŁDĘ staroci

ORGANIZUJE Oddział Targowiska KSOP w Krakowie, w co druga niedzielę, począwszy od dnia 13 stycznia 1980 roku, — na placu targowym przy al. Daszyńskiego, kolo „Super-samu”.

K-9031

## KURS PRZECIOTOWAWCZY

(długoterminowy)

DO EGZAMINÓW WSTĘPNYCH na wszystkie kierunki **AKADEMII MEDYCZNEJ** (chemia, biologia, fizyka)

ORGANIZUJE w dniach od 27 I do 27 III 1980 roku — Rada Uczelniana SZSP AM

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Sekretariat Kursu — RU SZSP AM — Kraków, ul. Grzegorzecka nr 20 I piętro, w godzinach 10—15. — Wpisz do dnia 15 stycznia 1980 roku. — Ilość miejsc ograniczona.

K-8945

Wszystkim, którzy w związku z nagłą śmiercią naszego najdroższego Meza i Ojca

## mija JERZEGO BARCIKA

okazał nam w tych ciężkich chwilach wiele serca, pomocy i współczucia oraz Wszystkim, którzy towarzyszyli Mu tak licnie w Jego ostatniej drodze, a szczególnie Kierownictwu Służbownemu i Partyjnemu KW MO w Krakowie, Kolu ZBoWiD przy KW MO, Polskieemu Związki Wędkarskiemu „Podgórze” oraz Przyjaciółom i Towarzyszom Pracy Zmarłego, składam najgłębsze podziękowania.

JANINA BARCIKOWA z synem WIESŁAWEM



